



## POST MA SENS

NIESAKRAMENTALNI  
HOŁOWNIA O BOGU  
TWARZĄ W TWARZ



# Jestem prochem

Post ścisły. Jednak idę do sklepu po śniadanie. Patrzę w kierunku chłodni. Wędliny i mięsa dziś nie można. Świetnie! Zjem rybę. Uwielbiam ją pod każdą postacią. A może pasztet? Wyśmienicie! Wybieram ten o smaku paprykowym. I ser żółty – przecież też pyszny. Może jeszcze okraszę to chrzanem, dla zaznaczenia smaku. Tak, smaku! Wszystko wyżej zaplanowane do zjedzenia, jest dziś dozwolone. A do tego jeszcze trzy razy dziennie! W tym raz do syta. Rewelacja! W codziennym pośpiechu i zabieganiu rzadko zdarza mi się jadać trzy posiłki.

Kiedy więc poszczę? Dziś, w Środę Popielcową? Przecież to tylko zwykła zamiana jednych smacznych potraw na inne, równie dobre!

Czasami, w swoim myśleniu, też zamieniamy coś, czego nie wolno, na coś, co wydaje się moralnie legalne, tylko dlatego, że jest inne, inaczej nazwane, czy też wykonane. „Nie obgaduję” – ja jedynie rozmawiam o znajomych. „Nie jestem leniwy” – ja to zrobię w najbliższym możliwym terminie. „Nie zraniłem” – ktoś mnie tylko źle zrozumiał.

Okrywa się postem dusza. Bo czegoś chcesz, pragniesz, a nie masz. Ten rodzaj postu czasem wzmacniany jest dodatkowo przez fakt, że mimo osobistego „chcę”, okazuje się, że nie mam wpływu. Ktoś z bliskich umiera, ulega wypadkowi lub jest nieuleczalnie chory. Pojawia się cierpienie. Tak mocno wpisane w życie...

Czy post ma sens? Czy cierpienie ma sens? Tak! Zarówno w psychicznym, jak i fizycznym bólu dają możliwość wzmacniania duchowego pierwiastka człowieka. Uczą poprawnego odczytywania praw, którymi rządzi się rzeczywistość wokół, umiejętności dobrego życia, mimo beznadziejnie rysujących się perspektyw. „Bóg nie jest kosmicznym sadystą, choroba to nowy plan” – pisał Szymon Hołownia w książce *Ludzie na walizkach*.

Doświadczenie braku czegoś pozwala głębiej odczuwać późniejsze posiadanie. Cierpienie i umartwianie duchowe rozjaśnia spojrzenie. Widać sprawy wyraźniej i czuje się więcej. Cierpienie to taki „rentgen”, mikroskop duszy, optyczne narzędzie zrozumienia, pozwalające zobaczyć to, co często jest ukryte gdzieś na jej dnie. Może warto, jak Magda Czapińska w wierszu *Z duszą na ramieniu*, czasem z tą duszą pogadać, aby sprawdzić, czy jeszcze coś ważnego w niej się dzieje. Serdecznie do tego zachęcam, jak również do posłuchania piosenki w wykonaniu Doroty Osieńskiej, pod tym samym tytułem.

Zapraszam jednak przede wszystkim do przeczytania reportażu ks. Tomasza Nowaka o klasztornym życiu „na całość”, ale również tekstu o życiu nieświętym pt. *Niesakramentalni*. Istotę postu przedstawia Urszula Radoniewicz, jasielskie zgromadzenia Iwona Wójcik, prawdziwy wymiar Świąt Wielkanocnych Kacper Lawera, w artykule stanowiącym jednocześnie swoisty test z prawidłowej pisowni zwrotów i wyrażen związanych z okresem wielkopostnym i wielkanocnym, której zasady Marta Kędzior wyjaśnia kilka stron dalej. Elżbieta Pietrucha i ks. Grzegorz Krupa proponują prawdziwe spotkanie „twarzą w twarz”, a mnie pozostaje Wam życzyć dobrych wrażeń przy lekturze **k**, a także Wesołych Świąt!

**Sylwester Wilk**  
redaktor naczelny

## SPIS TREŚCI:

6 | Szafarze Komunii  
SYLWESTER WILK

8 | Matematykowi  
MAKSYMILIAN BAJOREK

12 | Frasośliwy  
EMILIA WYROBA

13 | Psycholog  
MAKSYMILIAN BAJOREK

14 | Post ma sens  
URSZULA RADONIEWICZ

15 | Mały przewodnik postny  
KACPER LAWERA

16 | Aby dobrze przeżyć święta  
KACPER LAWERA

18 | Wybrani przez Boga  
IWONA WÓJCİK

20 | Na całość  
KS. TOMASZ NOWAK

22 | Siostra zakonna  
S. NATALIA JANIK OP, S. KRYSZYNA POGWIZD OP

23 | Niesakramentalni  
SYLWESTER WILK

25 | Na nowo  
JOLANTA BAĆ-SIECHOWICZ

26 | Twarzą w twarz  
ELŻBIETA PIETRUCHA, KS. GRZEGORZ KRUPA

28 | Popteolog  
SYLWESTER WILK

29 | O mediach - wywiad z Szymonem Hołownią  
ALICJA KARŁOWSKA

31 | Recenzja  
MAKSYMILIAN BAJOREK

32 | Pascha  
BARBARA RECZEK

33 | Popielec czy popielec?  
MARTA KĘDZIOR

34 | Dzieci wiedzą lepiej  
AGATA KOBA

35 | Trzy pomarańcze  
KS. GRZEGORZ KRUPA

**kosciolek.info**  
osciótek

dwumiesięcznik  
parafii pw. św. Stanisława BM w Jasło  
ul. Krasińskiego 4, 38-200 Jasło  
tel. (13) 446-33-81, e-mail: kosciolek@.g.pl  
www.facebook.com/stanislaw.kosciolek  
www.kosciolek.info

redagują:  
Sylwester Wilk - redaktor naczelny  
Marta Kędzior - adiustacja i korekta  
ks. Grzegorz Krupa - asystent parafialny  
druk: Drukarnia „Jasło” Kosiba Sp.j.



## Na całość

Przedstawiłem się, pytając o możliwość rozmowy z siostrą Joanną Franciszką Węgrzyn. Drzwi się otworzyły i wszedłem do rozmównicy. Niewielki stolik przylegał do ściany z metalową kratą. Usiadłem, wyciągając zdjęcie i stary artykuł. Zastanawiając się czy rozpoznam siostrę po tak długim czasie, myślałem jednocześnie o pytaaniach, które zadam - *pisze* KS. TOMASZ NOWAK

- Bardzo lubiłam chodzić po górach i tańczyć. Taniec był moją pasją. Przez osiem lat tańczyłam w zespole folklorystycznym i nie opuszczałam prawie żadnej zabawy tańecznej - *o swoim powołaniu opowiada* S. JOANNA

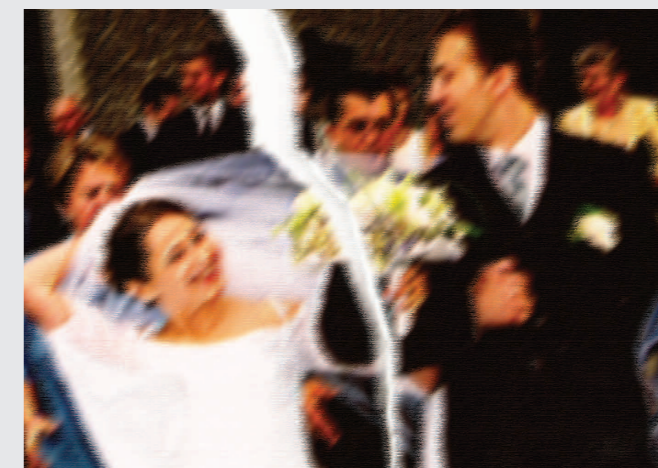
czytaj na stronach 20-21

## Niesakramentalni

Pod koniec stycznia 2001 roku na pierwsze spotkanie przyszło około 40 osób. Większość z nich twierdziła wówczas, że przede wszystkim czują się odrzuceni. Wyrażali pretensje o to, że np. podczas kolędy księży opuszczali ich miejsca zamieszkania. Niektórzy przyjechali, bo myśleli, że jednak coś się zmieniło w podejściu Kościoła, a co za tym idzie, że zmieni się też ich sytuacja i że będą mogli korzystać z sakramentów - *pisze* SYLWESTER WILK

JOLANTA BAĆ-SIECHOWICZ prezentuje style zachowań po rozpadzie związku i różne strategie przy budowaniu nowych.

czytaj na stronach 23-25



## Twarzą w twarz

Twarz ma kształt krzyża. Na płaszczyźnie zewnętrznej, poziomą belkę wyznacza linia biegnąca od ucha, przez oczy aż na przeciwległą stronę; pionową zaś linia wyznaczona od czoła, przez nos aż do podbródka. Na twarzy zapisane są wszystkie najbardziej intymne wydarzenia ludzkiego życia: bruzdy przemijającego czasu, pocałunki i dotyk czulej pieczyoty, łzy wzruszenia, ale również łzy bólu i osamotnienia, grymas uśmiechu i ekstazy szczęścia, ale także wszystkie rany zadane przez świat i drugiego człowieka - *piszą* ELŻBIETA PIETRUCHA I KS. GRZEGORZ KRUPA

czytaj na stronach 26-27



## NASZA OKŁADKA

Żeliwny krzyż na cokole z postaciami młodzińców, pośrodku nich tondo z Chrystusem (koniec XIX wieku) na grobie Romualda Palcha (1842-1920), magistra farmacji. Zdjęcie zostało zaprezentowane w październiku 2009 roku w galerii Jasielskiego Domu Kultury, podczas wystawy fotografii *225 lat jasielskiej nekropolii 1784-2009* wśród ponad stu innych fotografów. Ekspozowane wówczas prace Tomasza Kasprzyka, jasielskiego fotografa, ukazywały efekt jego ponad dwuletnich prób uchwycenia starego cmentarza we wszystkich porach roku i o różnych porach dnia.

FOT. TOMASZ KASPRZYK

## Post ma sens

Potrzebne są próby odszukania postu będącego przejawem głębokiej duchowości, a nie tylko zewnętrznym rytuałem. Umartwienia duszy i ciała biorą pełny udział w naszym zbliżaniu się do Dobra.

- *pisze* URSZULA RADONIEWICZ

KACPER LAWERA w sposób zwięzły i przejrzysty przedstawia posty obowiązujące w Kościele.

czytaj na stronach 14-15



## Chrzty

11/02/2012 - Kalina Magdalena Rączka  
(szafarz: ks. P. Anioł)  
9/03/2012 - Weronika Zofia Brożyna  
(szafarz: ks. P. Anioł)  
10/03/2012 - Maja Hendzel  
(szafarz: ks. P. Anioł)

## Małżeństwo

4/02/2012 - Magdalena Dubiel i Norbert Bukrij (pobłogosławił: ks. G. Krupa)

## Nekrologi

30/01/2012 + Waldemar Skarzyński  
3/02/2012 + Helena Węgrzyn  
16/02/2012 + Włodzimierz Trzeciak

# Zaproszenie

W niedzielę Palmową 01.04.2012 r. o godz. 19.00 w Kościółku odbędzie się koncert z cyklu „Peregrynacje muzyczne”, poświęcony pamięci Jana Pawła II, który zakończy tegoroczne XX Jasielskie Spotkania Muzyczne.

W partii solowej wystąpi kontratenor Jan Mędrala, z towarzyszeniem Zespołu Instrumentów Historycznych „Risonanza” w składzie: Anna Śliwa - skrzypce barokowe, Maciej Wulw - skrzypce barokowe, Elżbieta Górka - skrzypce barokowe, Małgorzata Muzyka-Gołodowska - altówka barokowa, Konrad Górka - wiolonczela barokowa, wiolonczela piccolo i Joanna Solecka - klawesyn.

Podczas koncertu usłyszeć będzie można *Concerto g-moll F. XI nr 17 na smyczki i basso continuo* Antonia Vivaldiego (1678-1741), *Stabat Mater* i *Fac ut portem* Giovanniego Battisty Pergolesiego (1710-1736), *Sonata d-moll* ze zbioru *Sonate Accademiche* na skrzypce i *basso continuo* Francesco Marii Veracini (1690-1768), *Jesu spes mea* Stanisława Sylwestra Szarzyńskiego, *Sonata G-dur BWV 1027* na wiolonczelę i *klawesyn*, *Matthaus Passion BWV 244* oraz *Erbarme dich* Johanna Sebastiana Bacha (1685-1750). (s)

Burmistrz Miasta Jasła  
Dziekan Dekanatu Jasła Wschód  
Dyrektor Jasielskiego Domu Kultury  
zapraszają na

# CON PASSIONE

KONCERT POŚWIĘCONY PAMIĘCI JANA PAWŁA II

wykonawcy:  
**Jan Mędrala**  
kontratenor

Zespół Instrumentów Historycznych RISONANZA:  
Anna Śliwa  
Maciej Wulw  
Elżbieta Górka  
Małgorzata Muzyka-Gołodowska  
Konrad Górka  
Joanna Solecka

Program:  
Antonio Vivaldi (1678-1741)  
Stabat Mater, F. XI nr 17  
Johann Sebastian Bach (1685-1750)  
Matthaus Passion, BWV 244  
Francesco Maria Veracini (1690-1768)  
Jesu spes mea

01.04.2012 (niedziela), godz. 19.00  
kościół p.w. św. Stanisława BM w Jasle

# Konsekrowani

W Święto Ofiarowania Pańskiego, 02.02.2012 r. obchodzony był Światowy Dzień Życia Konsekrowanego.

Główne uroczystości z tej okazji odbyły się w sanktuarium Pani Rzeszowskiej oraz Matki Bożej Saletyńskiej w Dębowcu.

Życie konsekrowane stanowi szczególną formę życia chrześcijańskiego. Żyją w nim księża, siostry i bracia z zakonów oraz zgromadzeń kontemplacyjnych, członkowie instytucji świeckich, a także osoby konsekrowane należące do stanu dziewic i stanu wdów. Do nich wszystkich skierowany był list biskupów polskich *Życie Konse-*

*krowane w Kościele Naszym Domu*, w którym przeczytać możemy: „Życie konsekrowane kształtuje się dzięki przykładowi tych, którzy ten Kościół tworzą i dojrzewa dzięki modlitwie tych, którzy, nie mogąc podejmować wielkich działań apostolskich, otulają Kościół ciepłym płaszczem modlitwy i serdeczności”.

W diecezji rzeszowskiej pracuje około 120 ojców i braci z 9 zakonów i zgromadzeń męskich w 13 domach zakonnych, prowadząc 11 parafii. Sióstr zakonnych, należących do 20 zgromadzeń czynnych i 2 klauzurowych, jest ponad 320, w 59 wspólnotach, w tym 4 zgromadzenia na terenie Jasła. (maks)



# Aktywni w ferie

Kilkunastoosobowa grupa młodzieży z KSM i oazy w dniach 06-11.02.2012 r. wypoczywała w Ośrodku Rekolekcyjnym Księża Werbistów w Zakopanem.

Dla wielu był to pierwszy wyjazd do Zakopanego – zimowej stolicy Polski. Ferie stały się doskonałą okazją do wypoczynku i zabawy. – Dzień zaczynaliśmy od uczestnictwa w mszy świętej. Później było śniadanie i po krótkiej przerwie rozpoczynaliśmy naukę w szkółce narciarskiej. Jeździliśmy po różnych stokach: Rusińskim, Harendzie i Szymoszkowej – wspomina Łukasz Maguda, prezes parafialnego oddziału KSM.

Wszyscy byli zgodni co do tego, że wypoczynek był bardzo udany. W ciągu całego pobytu młodzieży dopisywała pogoda. – Na stoku były cudowne warunki i dużo fantastycznego słońca. I wreszcie nauczyłem się jeździć na nartach – dodaje z entuzjazmem Łukasz. Agnieszce Staniszk podobał się kulgig w Poroninie. – Pogoda dopisała, jechaliśmy przez leśne polany zasy-

pane śniegiem – mówi Agnieszka. – Na koniec ogrzaliśmy się przy ognisku i upiekliśmy kiełbaskę – dodaje.

Młodzież długo pamiętać będzie wycieczki górskiej w Dolinie Białego, na Sarnią Skałę oraz szlakiem do Siklawy. Wieczorem odbywały się seanse filmowe.

Wsparcie finansowe zapewnił Urząd Miasta i parafia św. Stanisława w Jasle. Uczestników ferii w Zakopanem odwiedzili burmistrz Andrzej Czernecki oraz ks. Tadeusz Paszek.

Podczas ferii ministranci i lektorzy brali udział w organizowanych przez diecezję rzeszowską różnych formach wypoczynkowo-rekolekcyjnych: Grzegorz Kozak w kursie animatorskim w Zaczerniu, w lektorskim: Wojciech Wokurka jako animator-ceremoniarz w Lipinkach z uczestnikami Jakubem Hańbą i Mateuszem Mikrutem oraz spędzający ferie w Kotani, jako animator Adam Kraus i uczestnicy: Mirosław Lenard i Szymon Biernat. (maks)

Na zdjęciu od lewej: Jakub Fila, Łukasz Maguda, Milena Siepkowska, Jakub Wokurka i Grzegorz Kozak. (fot. M. Mijal)



# Dzień chorych

Biskup Kazimierz Górny przewodniczył mszy świętej, która odprawiona została 10.02.2012 r. w kaplicy jasielskiego szpitala.

Uroczystość była wprowadzeniem w obchody XX Światowego Dnia Chorego, który, ustanowiony przez Jana Pawła II, każdego roku obchodzony jest w dniu wspomnienia Najświętszej Maryi Panny z Lourdes.

W wygłoszonej homilii bp K. Górny odniósł się do istoty sakramentów w życiu człowieka chorego, w szczególności do Eucharystii. – Życzę wam, chorym, abyście w trudnych chwilach cierpienia zawsze potrafili odnaleźć wsparcie w wierze – mówił do zgromadzonych biskup rzeszowski. Podkreślił jednocześnie życzliwość pracowników jasielskiego szpitala, wyjaśniając też

przy okazji rolę kapelana i jego znaczenie dla hospitalizowanych.

Po zakończonej liturgii, bp K. Górny odwiedził chorych leżących w salach, błogosławiąc i rozdając pamiątkowe obrazki m.in. w towarzystwie ks. Grzegorza Kamińskiego, kapelana szpitala oraz ks. Tadeusza Paszka, proboszcza parafii św. Stanisława w Jasle.

Dzień później, 11.02.2012 r., w Kościółku, odbyły się parafialne obchody Dnia Chorego, wraz z udzieleniem sakramentu namaszczenia. Mszy świętej przewodniczył i kazanie wygłosił ks. Michał Pelczar, emerytowany proboszcz w Niewodnej, mieszkający w Jasle i posługujący jako penitencjarz w Kościółku. (sylw)

Na zdjęciu: bp K. Górny podczas odwiedzin chorych w szpitalu. (fot. A. Jarecka)



# Nie-ostatnie namaszczenie

z ks. Michałem Pelczarem rozmawia Monika Owczarska

- Dawniej określano ten sakrament mianem „ostatniego namaszczenia”. Wielu myślało, że po jego przyjęciu trzeba umierać i dlatego zwlekali z wezwaniem księdza...

- Tak, dawniej tak myślano i mówiono. Powiedzmy więc wyraźnie, iż nie jest to ostatnie namaszczenie, ale namaszczenie chorych. Przyjmujemy go z nadzieją na wyzdrowienie.

- Kto zatem może ten sakrament przyjąć?

- Każda osoba ciężko chora lub znajdująca się w niebezpieczeństwie śmierci. Można go przyjąć wielokrotnie.

- Jakiej części ciała kapłan namaszcza?

- Czoło i dłonie.

- Czy kilka godzin po śmierci jest sens wzywać jeszcze księdza?

- Nie, gdyż jest to sakrament chorych. O namaszczenie trzeba zadbać w odpowiednim czasie i nie zwlekać do ostatniej chwili.

(fot. G. Krupa)

# Kościół w Akcji

Kolejne comiesięczne spotkanie Akcji Katolickiej odbyło się 16.02.2012 r.

Jego uczestnicy zostali zapoznani ze szczegółami dotyczącymi zagadnień związanych w tegorocznym temacie roku duszpasterskiego *Kościół naszym domem*, które w swoim gościnnym wystąpieniu przedstawiła Iwona Wójcik, katecheta w Szkole Podstawowej nr 2 w Jasle. Zaprezentowała podstawowe cele programu duszpasterskiego, które mają przede wszystkim pomóc w zrozumieniu tajemnicy Kościoła, odnalezieniu w nim własnego miejsca, ale też mają przyczynić się do większego zaangażowania, np. w życie parafii. – Wydawać się może, że Kościół jest statyczny i skostniały. Otóż nie. Tutaj cały czas coś się dzieje: jest radość narodzin Zbawiciela, zaduma nad jego cudami, cierpienie i chwała zmartwychwstania – mówiła I. Wójcik. (s)



Na zdjęciu: Uczestnicy spotkania Akcji Katolickiej przy tradycyjnym poczęstunku w tłusty czwartek, podczas wystąpienia Iwony Wójcik. (fot. G. Krupa)

# Szafarze Komunii

SYLWESTER WILK

**W** sanktuarium Matki Bożej Zawierzenia w Tarnowcu 11.02.2012 roku odbyło się spotkanie formacyjne dla nadzwyczajnych szafarzy Komunii Świętej rejonu jasielsko-gorlickiego.

W Kościółku funkcję tę pełni od 02.04.2011 r. trzech mężczyzn, roznośzących chorem Najświętszy Sakrament w każdą niedzielę i święta: Kazimierz Kosiński, Jerzy Nowak i Andrzej Stanisław. Po ukończeniu półrocznej formacji dla kandydatów, zgodnie z kanonem 230 § 3 Kodeksu Prawa Kanonicznego, zostali upoważnieni przez bpa Kazimierza Górnego do pełnienia tej posługi.

Kazimierz Kosiński urodził się w 1941 w Różance. Po ukończeniu szkoły podstawowej dalszą naukę pobierał w Liceum Ogólnokształcącym w Strzyżowie, zdając maturę w roku 1960 r. w Rzeszowie. Pracował najpierw w Kopalni Węgla Kamiennego w Katowicach, później w administracji powiatowej, gromadzkiej i miejskiej w Strzyżowie, Grodzisku i Jaśle.

Jest mężem Marii od 43 lat, ma dwóch synów: Jacka i Pawła. Całą rodziną do Jasła przeniósł się w roku 1976 i zamieszkał na terenie parafii św. Stanisława w nowo wybudowanym bloku mieszkalnym. W latach 1995-1999 pełnił w Kościółku funkcję zakrystiana. Jest inicjatorem powstania w parafii oddziału Akcji Katolickiej i czynnym jej członkiem.

Jerzy Nowak ma żonę Irenę i córkę Joannę. Jest jaślaninem, prowadzi działalność gospodarczą w branży przetwórstwa papierniczego, zajmuje się produkcją opakowań. Od 1998 r. działa

w Akcji Katolickiej przy parafii św. Stanisława w Jaśle. Jak zauważył, funkcja nadzwyczajnego szafarza jest dla niego wielkim wyróżnieniem, dającym ogromną satysfakcję z posługi ludziom starszym, chorym i samotnym.

Andrzej Stanisław ma 51 lat i pracuje jako magazynier. Mieszka z żoną Bogusławą, ma troje dzieci: syna Arkadiusza i córkę Aleksandrę, studiujących pedagogikę, zaś jego najmłodsza córka, Agnieszka, kończy w tym roku gimnazjum. - Do pełnienia tej posługi zostałem wyznaczony przez proboszcza parafii. Osoby, którym zanoszę Komunię Świętą są bardzo zadowolone, że mogą przyjmować Jezusa w każdą niedzielę i święta, czego nie mogli do tej pory czynić. Posługa ta pomaga mi w pracy nad sobą i daje dużo radości - mówi A. Stanisław.

Każdy z parafialnych szafarzy Komunii Świętej posługuje pięciu osobom.

- Księża proboszczowie widzą, jak wiele jest osób chorych, które, gdy mogły, często przystępowały do komunii świętej. W chwili, gdy choroba nie pozwala im przychodzić do kościoła, mają jedynie możliwość słuchania czy oglądania mszy św. w radiu bądź telewizji. Księża nie są w stanie w każdą niedzielę przynieść Komunii chorym. Dlatego posługa szafarzy nadzwyczajnych jest niezwykle pomocna - powiedział ks. Tomasz Bać, liturgista, wykładowca w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie.

Podczas ubiegłorocznej uroczystości funkcję szafarza przyjął 23. mężczyzn z 8. parafii diecezji rzeszowskiej, podczas mszy w kościele pw. św. Michała Archanioła w Rzeszowie.

Na zdjęciu od lewej: Andrzej Stanisław, Jerzy Nowak i Kazimierz Kosiński. (fot. G. Krupa)



## Parafialne głosy

**S**potkanie formacyjne dla organizatorów rejonu jasielsko-gorlickiego miało miejsce 18.02.2012 r. w kościele Matki Boskiej Częstochowskiej w Jaśle.

W Kościółku od czerwca 2005 r. organizatorem jest Janusz Konieczny. Z muzyką do czynienia miał od dawna. Ciekawostką jest fakt, że uczył się grać na instrumencie dętym i ukończył szkołę muzyczną I stopnia w klasie klarnetu. Jest katechetą w Zespole Szkół Technicznych w Jaśle.



Pomoc w śpiewie niosą mu solistki: Lucyna Szarek i Natalia Janowiec. Pierwsza z nich mieszka w Warzycach, jest nauczycielką w Gimnazjum nr 1 w Jaśle, gdzie prowadzi chór szkolny.



Natalia Janowiec kończy kierunek farmacji w Medycznej Szkole Policjalnej w Jaśle. Uczęszcza do Szkoły Wokalno-Aktorskiej Marka Wiatra w Krośnie, a w planach ma studia w Państwowej Wyższej Szkole Teatralnej w Krakowie na wydziale wokalnno-aktorskim. (s)



Na zdjęciach od góry: Janusz Konieczny, Lucyna Szarek i Natalia Janowiec. (fot. G. Krupa)



Dzieci i młodzież podczas zabawy. (fot. G. Krupa)

## Zabawa ostatkowa

**D**zieci i młodzież z parafialnej oazy, Katolickiego Stowarzyszenia Młodzieży, a także z chóru „Soli Deo” 18.02.2012 r. wspólnie pożegnali tegoroczny karnawał.

Ostatkowa impreza miała miejsce w domu parafialnym przy ul. Krasińskiego, gdzie wszyscy uczestnicy zwykle przychodzą, aby brać udział w spotkaniach grup, do których należą.

Tym razem ich obecność miała zupełnie inny charakter. I chociaż za-

bawa nie trwała do białego rana, jednak wszyscy doskonale wspominają ten wieczór. O całość zadbał animatorzy, zapewniając wiele interesujących, muzycznych, a przy okazji tanecznych atrakcji, dzięki którym nikt nie podpieął ścian. - Po ostatnim tańcu, zaczęliśmy myśleć o wielkopostnych postanowieniach - mówi Paulina Stanula.

Bawiącym się towarzyszyli opiekunowie: ks. Marek Mijal i ks. Łukasz Mariuszyc. (s)



## Forfitters o miłości

**W**ojców franciszkanów w Jaśle, 19.02.2012 r. wystąpił zespół Forfitters.

Podczas koncertu, utrzymanego w walentynkowo-ostatkowym klimacie, dominowały piosenki o miłości. Publiczność wysłuchała też autorskiej piosenki *Taki los* z tekstem i muzyką Aleksandry Walczyk.

„Forfitters” wystąpili w składzie: Kamil Wanat - wokal i gitara elektryczna, Ad-

rian Ślawski - perkusja, Sławomir Wójtowicz - klawisze, Łukasz Sokołowski - gitara basowa, Aneta Konopka - gitara akustyczna i wokal, Aleksandra Walczyk - klawisze i wokal, Magdalena Pieszczo - gitara elektryczna i Magdalena Pędka - wiolonczela.

Organizatorem koncertu, na który zaproszono młodych ludzi z Kościółka wraz z ich duszpasterzami, była młodzież franciszkańska. (s)

Na zdjęciu: występ zespołu. (fot. G. Krupa)

## Fundacja SOS

**W**Kościółku, 19.02.2012 r. gościli przedstawiciele Fundacji SOS Obrony Poczętego Życia, Lucyna Szubert i Paweł Banat.

Fundacja tworzy i prowadzi domy samotnych matek, miejsc gdzie mogą schronić się matki z dziećmi, ofiary przemocy w rodzinie. - Kobiety z dziećmi, uciekające z domu, bite, poniżane, przestraszone, mające w oczach wielki smutek i żal, niejednokrotnie dopiero w naszych domach odzyskują nadzieję - tłumaczy Paweł Banat. Oprócz domów pomocy, fundacja prowadzi także ośrodki wypoczynkowe, w których istnieje możliwość prowadzenia konferencji, spotkań, rekolekcji i weseł. - Prowadzimy ośrodki na szczytach Chrobaczej Łąki i w Dolinie Słońca - informuje Lucyna Szubert. - Również w Bysławiu nad jeziorem Gwiazda. Goście po każdej mszy świętej rozprawiali kalendarze, z których dochód przeznaczony był dla Fundacji SOS.

Osoby szukające bezpiecznego miejsca, mają szansę odzyskać wiarę, nadzieję i miłość, szukając spokoju w ośrodkach fundacji. SOS zarządza domami samotnej matki: położonym w Beskidach schroniskiem górskim Chrobacza Łąka, ośrodkiem w samym centrum Puszczy Kampinoskiej, a także nowo powstałym domem Bysław w Borach Tucholskich nad jeziorem Gwiazda. (maks)



Na zdjęciu: Lucyna Szubert i Paweł Banat, rozprawiający kalendarze pod kościołem św. Stanisława BM w Jaśle. (fot. G. Krupa)



## Matematykowi

MAKSYMILIAN BAJOREK

**Z** okazji 40. rocznicy śmierci Hugona Steinhausa 24.02.2012 roku w I Liceum Ogólnokształcącym odbyła się konferencja naukowa poświęcona wybitnemu matematykowi, jaślaninowi, profesorowi wielu znakomitych uczelni.

Co nauka zawdzięcza profesorowi? W arytmetyce znany jest tzw. problem Steinhausa, a jego *Kalejdoskop matematyczny* przetłumaczono na kilkadziesiąt języków. Steinhaus to także twórca teorii grafów, a jego prace znalazły zastosowanie w biologii i kryminalistyce.

### ŻYCIORYS

Hugo Dionizy urodził się 14 stycznia 1887 r. w Jaśle. Na Uniwersytecie we Lwowie studiował matematykę i filozofię. We Lwowie doktoryzował się, uzyskał habilitację i tytuł profesora. Od 1924 roku ściśle współpracował ze Stefanem Banachem, najwybitniejszym matematykiem okresu międzywojennego. Zmarł 25 lutego 1972 r. we Wrocławiu. W 1965 r. otrzymał Honorowe Obywatelstwo Miasta Jasła.

### ZŁOTE MYŚLI

Hugo Steinhaus był nie tylko wybitnym matematykiem i znakomitym nauczycielem, ale znany jest także jako złośliwy aforysta. Pewnego razu na wykład profesora przyszło tylko dwóch słuchaczy. Powstał problem, czy warto odbyć go w tak nielicznym gronie. Matematyk miał wtedy stwierdzić: *Tres faciunt collegium* (troje czyni kolegium) i wykład się odbył. Następ-

**MOIM ZDANIEM**  
Jeden z moich profesorów na uniwersytecie zwykł mawiać, że najbardziej wartościowe są niewielkich rozmiarów książeczki, w których autor treściwie umieścił wszystko, co najważniejsze w danym temacie. Podkreślając, jakie to trudne, prezentował swoje *Pogadanki z etyki*. Hugo Steinhaus, wiele życiowych prawd zawarł w malutkim *Słowniku racjonalnym*. Dostałem go będąc uczniem I LO, klasy o profilu matematyczno-fizycznym, w 125. rocznicę powstania szkoły. I choć o problemie Steinhausa zdążyłem już nieco zapomnieć, jednak wciąż w głowie wybrzmiewa mi, zawarta w *Słowniku*, racjonalna wieloznaczność semantyczna, wyrażana np. stwierdzeniem, iż komplement powinien być prawdziwszy od prawdy. Wyrazem jego językowej konsekwencji i nieustępliwości był fakt, iż otrzymując list adresowany Steinhaus Hugo, naukowiec odsyłał go bez otwierania.

SYLWESTER WILK

nym razem, kiedy na sali oprócz Steinhausa był tylko jeden student, profesor spokojnie rozpoczął wykład. Wtedy student przerwał: - Ale przecież jest nas tylko dwóch? Steinhaus odpowiedział: - Bóg jest obecny zawsze i wszędzie. Z jego aforyzmów wiele zachowuje aktualność, np. „Warszawiacy nie wierzą w nic, co wymyśli prowincja. Są ateistami, bo nie spotkali Boga na Marszałkowskiej” albo „Dzięki rozpowszechnieniu oświaty można dziś czytać, pisać i publikować, nie przestając być analfabetą”.

### KONKURS

Konferencja odbyła się w przeddzień śmierci wybitnego naukowca, 24 lutego, w auli I LO, a rozpoczęła się występem szkolnego chóru Solideo. Rangę konferencji podkreśliła obecność na niej wielu luminarzy polskiej nauki z Uniwersytetu Jagiellońskiego, Politechniki Wrocławskiej, Politechniki Rzeszowskiej i Uniwersytetu Rzeszowskiego. Chcąc podkreślić zasługi Jubilatki dla królowej nauk, od 2001 roku w Jaśle organizowany jest konkurs matematyczny imienia Hugona Steinhausa. Do udziału w nim zapraszani są najlepsi uczniowie z województwa podkarpackiego. - Te konkursy cieszą się z roku na rok coraz większym zainteresowaniem i powodują swego rodzaju pospolite ruszenie matematyczne w powiecie jasielskim - mówi Kazimierz Poniatowski, nauczyciel matematyki w I LO. Konkurs cieszy się wielką życzliwością i poparciem władz samorządowych miasta Jasła i powiatu jasielskiego.

Na zdjęciu: dyr. Z. Waszkiel i zaproszeni goście. (fot. R. Szopa)

## Wielki Post

**Ś**roda Popielcowa i tradycyjny obrzęd posypania głów popiołem rozpoczyna w Kościele okres Wielkiego Postu.

Od 22.02.2012 r. w Kościółku cztery razy w tygodniu odprawiane są nabożeństwa drogi krzyżowej z przeznaczeniem dla dzieci, młodzieży oraz dorosłych. Gorzkie żale w tym okresie tradycyjnie śpiewane są w każdą niedzielę o godzinie 17.00. Kazania pasyjne głosi ks. Piotr Anioł, których głównym tematem są pytania, stawiane przez Jezusa w ewangelicznych fragmentach opisujących jego mękę. (s)

Na zdjęciu: ks. Piotr Anioł podczas kazania. (fot. G. Krupa)



## W Kotani

**O**azowe dzieci przebywały w dniach 24-26.02.2012 r. w Kotani.

Za pieniądze pozyskane ze sprzedaży wigilijnego siana na stół oraz kredy 38. dzieci, wraz z ks. Łukaszem Mariuszycem i 4. animatorami: Pauliną Nguyen, Weroniką Filip, Pauliną Stanulą i Wojciechem Wokurką, przeżywały wielkopostne rekolekcje. Program wypełniała msza święta, modlitwa, szkoła liturgii, pogodne wieczorki, ale był też czas na chwilę rekreacji - zwiedzanie cerkwi w Krempej i Kotani oraz jazdę konną. (s)

Na zdjęciu: rysowanie oazowej mapy myśli. (fot. Ł. Mariuszyca)



## Na Liwocz

**W** sobotę, 25.02.2012 r. odbyła się turystyczna droga krzyżowa na Liwocz.

Nabożeństwo poprowadził ks. Józef Obłój wraz z ks. Markiem Mijalem, przez czternaście stacji, umieszczonych wzdłuż drogi prowadzącej na najwyższy szczyt wzniesienia Pogórza Ciężkowieckiego - Góry Liwocz.

To już szósta droga krzyżowa zorganizowana przez Oddział PTTK w Jaśle. Rozważania męki Pańskiej zaczęły się w Dąbrówce, w kościele parafialnym, skąd uczestnicy udali się niebieskim szlakiem gminnym przez Jabłonicę do Lipnicy Dolnej, a następnie tym samym

szlakiem stokami Liwocza na jego wierzchołek, liczący w najwyższym punkcie 562 m n.p.m. - Tegoroczna droga krzyżowa, w której wzięło udział ponad 50 osób, odprawiona została w intencji kanonizacji papieża Jana Pawła II - powiedział Józef Kaczor, prezes jasielskiego Oddziału PTTK.

Przewodnicy z PTTK są również organizatorami tegorocznej wielkopostkowej drogi krzyżowej w Bieszczadach na Tarnicę. Zapisy oraz wszelkie informacje dostępne są na stronie internetowej: [www.jaslo.pttk.pl](http://www.jaslo.pttk.pl). (maks)

Na zdjęciu: ks. Józef Obłój na czele grupy zmierzającej na Liwocz. (fot. Z. Pogorzelski)

## Caritas w Myczkowcach

**R**ekolekcje dla przedstawicieli Parafialnych Zespołów Caritas z 12 dekanatów diecezji odbyły się 02-04.03.2012 r. w Ośrodku Caritas w Myczkowcach.

Program rekolekcji oparty był na zdaniu wyjętym z Listu św. Pawła do Hebrajczyków: „Troszczmy się o siebie wzajemnie, by się zachęcać do miłości i do dobrych uczynków” (Hbr 10, 24), cytowanym przez papieża Benedykta XVI w orędziu na Wielki Post. Trzydniowe spotkanie prowadził ks. Piotr Potyrała, a naszą parafię reprezentowały Jadwiga Rusyn i Janina Dziedzic.

Gościem rekolekcji był prof. dr hab. Józefina Hryniewicz, poseł, członek sejmowej komisji polityki społecznej i rodziny. W niedzielę do uczestników rekolekcji dołączył bp Edward Białogłowski dziękując za postugę i umacniając błogosławieństwem na dalszą owocną działalność charytatywną. (s)

Na zdjęciu: bp E. Białogłowski przewodniczący mszy św. (fot. s. J. Smagacz)



## Dominikanki w I LO

S. Krystyna Pogwizd w jasielskim liceum podczas spotkania z klasą Ia. (fot. G. Krupa)

**N**atalia Janik OP wraz z Krystyną Pogwizd OP gościły w dniach 28.02-01.03.2012 r. w Jaśle.

Siostry, które przyjechały z Krakowa, odpowiedzialne są w Zgromadzeniu Sióstr Dominikanek za misje oraz za duszpasterstwo młodzieży i powołań. W czasie swojego kilkudniowego pobytu w Jaśle prowadziły lekcje katechezy w I LO, w czasie których przedstawiały prezentacje multimedialne, a także materiały dotyczące misji, jak i samej problematyki powołań. W czasie zajęć odpowiadały na pytania młodzieży dotyczące życia zakonnego i dzieliły się wrażeniami z dotychczasowej pracy duszpasterskiej.

Niektóre wątki z tych rozmów zapisały i prezentują czytelnikom **K** na stronie 22, w artykule *Siostra zakonna - instrukcja obsługi, jak przekroczyć próg klasztoru.* (s)



# Dzień skupienia

Drugi wielkopostny dzień skupienia animatorów Liturgicznej Służby Ołtarza dla południowej części diecezji rzeszowskiej odbył się 03.03.2012 r. w jasielskim Kościełku.

Rozpoczęła go konferencja, prowadzona przez ks. Przemysława Krzysztonia. Tematem wiodącym były sposoby przeżywania Wielkiego Postu. - Biblijne spotkania w grupach miały dać odpowiedź na ewangeliczne pytanie Jezusa: „Czy kochasz mnie więcej, aniżeli ci?”, czyli pytanie o miłość z perykopy - mówi ks. Piotr Anioł, dekanalny duszpasterz LSO. Mszę świętą celebrował ks. Tomasz Blicharz, diecezjalny opiekun LSO oraz ks. Paweł Matuszewski z Gorlic. (s)



Na zdjęciu od lewej: Przemysław Misiołek, ks. Tomasz Blicharz i Wojciech Wokurka. (fot. G. Krupa)

# O Nowej Ewangelizacji

Międzydekanalne spotkanie członków Akcji Katolickiej odbyło się 05.03.2012 r. w parafii św. Stanisława w Jaśle.

Jego głównym tematem była problematyka Nowej Ewangelizacji. Zarówno przybyli prelegenci, jak i uczestnicy skupili się na omówieniu tegorocznego ogólnopolskiego i diecezjalnego programu duszpasterskiego i wynikających z niego celów. Ks. Stanisław Potera, asystent diecezjalny AK, odwołał się w swoim wystąpieniu do listu abp. Józefa Michalika, zaznaczając wyraźnie, że stanowi on szczególną zachętę do wzbudzenia w sobie koniecznej odwagi w manifestowaniu wiary. - Choć świat zewnętrzny „bałamuci” nas obietnicami i złudną nadzieją, to jednak zawsze Chrystus zwycięża w tej walce - stwierdził ks. S. Potera.

W podsumowaniu poruszanych zagadnień obecni zgodnie zauważyli, że odpowiedzialnymi za Nową Ewangelizację są zarówno biskupi i kapłani, ale też wszyscy wierzący. Ogromną rolę w osiągnięciu efektów winien pełnić przekaz wiary ludzi świeckich, jako główne zadanie dla Akcji Katolickiej i wszystkich innych stowarzyszeń, działających przy parafiach. - Dzielenie się Chrystusem to radość Nowej Ewangelizacji - podkreślał asystent diecezjalny AK.

W zebraniu wzięli udział także Artur Stojałowski, przewodniczący AK diecezji rzeszowskiej oraz zaangażowani w działalność członkowie Akcji Katolickiej z terenu jasielskich dekanatów Wschód i Zachód, wraz ze swoimi duszpasterzami: prowadzącym spotkanie ks. Jerzy Paradyszem i dziekanem Zbigniewem Irzykiem. (in)

## MOIM ZDANIEM

Ogromnie cieszymy się, że w naszym spotkaniu uczestniczyła Janina Świstak, wieloletnia przewodnicząca parafialnego oddziału Akcji Katolickiej przy parafii św. Stanisława w Jaśle, nagrodzona medalem Bene Merenti. Przedstawiła niezwykle świadectwo konsekwentnego dążenia do osiągnięcia dobra wspólnego w mieście czy gminie, przekazała swój entuzjazm, zachęcając jednocześnie do wytrwałości. Kościół nie może być tylko zamknięty w ścianach zakrystii, trzeba wyjść do ludzi.

IRENA NOWAK

Na zdjęciu: uczestnicy spotkania. Na pierwszym planie Janina Świstak oraz Irena Nowak, nowy sekretarz POAK. (fot. G. Krupa)



# Muzycynie

Tradycyjnie w okresie Wielkiego Postu odbywają się rekolekcje szkolne.

W I LO rekolekcje prowadził ks. Tomasz Blicharz z Zaczernia w dniach 05-07.03.2012 r. Ich tematem było „Odkrywanie samego siebie”. Z koncertem wystąpił zespół „Effatha” z Rzeszowa, którego muzyki dzielili się z licealistami swoimi doświadczeniami ze spotkań z Bogiem.

W dniach 07-09.03.2012 r. odbyły się rekolekcje w SP nr 5 przy Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym. O Kościele jako domu opowiadali katecheci ośrodka, ks. Piotr Anioł i ks. Artur Kostrząg.

Ks. Łukasz Olszewski z Tarnowa, ze Zgromadzenia Misjonarzy św. Wincentego a Paulo prowadził w dniach

12-14.03.2012 r. rekolekcje w Zespole Szkół nr 4 pod hasłem „Kościół ciągle młody”. Młodzież miała również okazję spotkać się z dr Beatą Guzik, która referowała „Wartość czystości w życiu człowieka”. W ekonomiku zagrał zespół kleryków z seminarium misjonarzy św. Wincentego - „Lazaryści”.

„Jezus moim przyjacielem” to temat rekolekcji w SP nr 2, a w Gimnazjum nr 1 zawołanie „Obudzić sumienia” przybliżył uczniom ks. Łukasz Mariuszyc. (s)

## MOIM ZDANIEM

Tegoroczne rekolekcje w jasielskich szkołach wypełnione zostały muzyką, co sprawiło, że były urozmaicone, a przez to atrakcyjne. Brawo dla organizatorów!

STANISŁAWA KUTYNA



Zespół „Lazaryści” podczas koncertu w auli ekonomika. (fot. D. Szot)



„Effatha” koncertuje w auli I LO. (fot. G. Krupa)

# Młody teolog

Kacper Lawera został finalistą Kogólnopolskiej olimpiady teologicznej.

Rzeszowski etap tegorocznej edycji Olimpiady Teologii Katolickiej odbył się 15.03.2012 r. w Instytucie Teologicznym w Rzeszowie, gdzie Kacper Lawera zajął drugie miejsce. Wraz ze swoim katechetą, ks. Grzegorzem Krupą, będzie reprezentował diecezję rzeszowską na etapie centralnym, który odbędzie się w kwietniu br. w Koszalinie. (s)

Na zdjęciu: Kacper Lawera, laureat olimpiady, współpracownik K. (fot. R. Szopa)



# Rekolekcje ze Zdzichem

Zdzichowi nie powiodło się w życiu. Na własne życzenie, od dwudziestu lat, był człowiekiem bezdomnym. Każdego dnia miał jeden cel: zebrać pięć złotych, które można by wydać na najtańsze wino typu „wisienka”. Pewnego dnia, zbierając puszkę po piwie, zauważył w śmietniku zakorkowaną butelkę wina. Wywnioskował, że wino musi być francuskie, choć jedyne co potrafił odczytać z etykiety to rocznik: 1978. Najprawdopodobniej pracownik pobliskiej restauracji, sądząc, że wyrzuci pustą butelkę, pozbył się bardzo drogiego i ekskluzywnego wina. Zdzichu nie tracił czasu: chwycił butelkę, korek wcisnął do środka, zbliżył ją do ust i przechrlił. Napił się i... oniemiał. Nigdy nie pił takiego wina! Nawet nie przypuszczał, że ten trunek może być tak dobry!

Następnego dnia Zdzichu spotkał swojego kolegę Staszka, który już z daleka krzyknął do niego:

- Zdzichu! Znalazłem 10 złotych! Chodź ze mną, zapraszam cię na „wisienkę”! Zdzichu odpowiedział:

- Obiecałem sobie, że już nigdy nie tknę tego świństwa!

Staszek wyraźnie się zaniepokoił:

- Co ci się stało?

- Wczoraj napilem się bardzo dobrego wina. Poczułem wyjątkowy smak i postanowiłem, że już nigdy nie tknę tego świństwa, które dotąd piiliśmy - odparł Zdzichu.

Staszek był zdezorientowany:

- Ale co takiego było w tym winie, że się w nim rozkochasz? Opowiedz mi, jak smakuje!

- Nie będę ci o nim mówił. Masz, sam spróbuj - odrzekł Zdzichu, wyjmując z plecaka do połowy pełną butelkę wina, które poprzedniego dnia znalazł.

Podczas rekolekcji staram się nie opowiadać o Bogu, ale dzielić się tym, w czym sam się rozkochalem. Rozsmakowałem się Bogiem, jak Zdzichu winem.

KS. ŁUKASZ OLSZEWSKI  
(fot. D. Szot)

# Psycholog

MAKSYMILIAN BAJOREK

Jest radosny i sympatyczny, bo zajmuje się tym, co kocha – psychologią i formacją kleryków.

Jaśło kojarzy mu się z Kościółkiem i Zespołem Szkół Ekonomicznych. Praca w Ekonomiku w charakterze katechety to jedno z najmiłszych wspomnień jego kapłaństwa.

## Z SĘDZISZOWA

Ksiądz Jacek Szczęch pochodzi z Sędziszowa Małopolskiego. Spędził tam 19 lat swojego życia. W 1992 r. rozpoczął naukę w Liceum Ogólnokształcącym w Ropczycach. Czas ten był ważny i sympatyczny. Dzięki atmosferze tam panującej, po zdaniu matury w 1996 r., podjął decyzję o wstąpieniu do seminarium duchownego. 9 maja 2002 r. przyjął święcenia kapłańskie. Pierwszą praktykę duszpasterską odbył w parafii Malawa. W latach 2002-2004 pracował jako wikariusz w parafii św. Stanisława w Jaśle. W październiku 2004 roku rozpoczął studia specjalistyczne z psychologii na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim. W latach 2008-2010 decyzją księdza biskupa

został redaktorem jasielskiego oddziału Radia Via. Od 2010 r. pełni funkcję prefekta w Wyższym Seminarium Duchownym w Rzeszowie.

## W SEMINARIUM

- Prefekt to znaczy wychowawca – mówi ksiądz Jacek Szczęch. - Moja praca polega na wzmacnianiu tego, co dobre, a z drugiej strony wykorzystaniu tego, co złe – uśmiecha się, pijąc herbatę. Jest opiekunem kleryków – roczników IV i V. Właśnie zbliża się czas święceń i stanowi to dla księdza Jacka dodatkowe przeżycie. Czuje się odpowiedzialny za przyszłych księży, którzy żartobliwie nazywają go „ministrem zdrowia”. Zajmuje także miejsce w redakcji gazetki seminaryjnej „Znak Łaski” i należy do różnych stowarzyszeń studenckich. Prowadzi wykłady z psychologii na I, II i III roku.

## NIC DWA RAZY

Ksiądz Jacek wspomina swoje pierwsze spotkania z Jaśłem bardzo miło. Prowadził wtedy oazę w Lubli i był od czasu do czasu w Jaśle. Później, jako wikariusz, uczył w Ekonomiku oraz kierował z siostrami michalitkami grupą teatralną i modlitewną. - To czas, który bardzo, bardzo miło wspomina – mówi. Był także redaktorem „Kościółka” – wówczas stawiającego pierwsze kroki. Nie stracił kontaktu z Jaśłem nawet wtedy, gdy rozpoczął

studia na KUL-u. Prowadził rekolekcje dla szkół podstawowych, gimnazjum i Ekonomika. - Kiedy spoglądam na 10 lat swojego kapłaństwa, to tak naprawdę cały ten czas był związany z Jaśłem – mówi ksiądz Jacek. Po studiach został redaktorem jasielskiego oddziału Radia Via. - Epizod bardzo ciekawy i myślę, z perspektywy lat, wnoszący jakąś nowość, a nowe doświadczenia wzbogacają – dodaje. Okres ten był także czasem pracy duszpasterskiej i psychologicznej w Specjalnym Ośrodku Szkolno-Wychowawczym.

## PORADNIA

Zaraz po studiach, w 2008 r., ksiądz Jacek Szczęch zaczął pracować w poradni rodzinnej oo. Franciszkanów. - Zaczynałem od jednego dyżuru w miesiącu, później były to dwa wtorki, później każdy wtorek i przez kolejne dwa lata tak to funkcjonowało – wspomina. Obecnie pracuje na plebanii przy ul. Krasieńskiego 4 – od marca w każdy poniedziałek. Zajmuje się między innymi problemami funkcjonowania w relacjach i zaburzeniami związanymi z nastrojem. Nie zajmuje się uzależnieniami. - Jeśli chodzi o pierwszy kontakt z psychologiem i porady w kryzysie osobistym, zawsze służę pomocą – mówi ksiądz Jacek. - Jeśli nie będę w stanie pomóc, to postaram się wskazać osoby, które mogłyby to zrobić – dodaje. Poradnictwo jest bezpłatne i cieszy się wielką popularnością. □



fol. Grzegorz Krupa

# Frasobliwy

EMILIA WYROBA

Wchodząc do mieszkania Alicji Węgrzyn wzrok przykuwa kolekcja rzeźb, zmarłego dwa lata temu, męża Stanisława.

Choć Stanisław Węgrzyn przygodę z rzeźbiarstwem rozpoczął dopiero na emeryturze, jego uzdolnienia plastyczne i techniczne ujawniły się już w latach szkolnych. Alicja Węgrzyn wspomina, że mąż w młodości był często wyróżniany za swoje prace i chętnie pomagał koleżankom z klasy, a później i własnym dzieciom w przygotowywaniu rysunków na lekcje plastyki i techniki.

## TALENT

Rzeźbienie było dla pana Stanisława sposobem na nudę. Jako pierwsze powstały diabły, jak sam tłumaczył, „im gorsza twarz wyjdzie, tym diabeł lepszy”. Później żona poradziła mu stworzenie z drewna orkiestry. I tak po-

wstała niemała grupa wiejskich muzyków grających na staropolskich instrumentach.

Jasielski artysta tworzył również figury Chrystusa, bab i chłopów, które wykonywał z drzewa lipowego. Pani Alicja pytana o ulubioną rzeźbę, wskazuje na Małego Powstańca - pomniejszoną kopię warszawskiego pomnika. Nie potrafi oszacować wielkości kolekcji. Możliwe, że liczy ona nawet 50 figurek. Ostatnia powstała w 2010 roku, później choroba spowodowała, że artysta nie mógł dłużej oddawać się ulubionemu zajęciu.

## MIŁOŚĆ

Stanisław Węgrzyn urodził się 4 maja 1931 roku w Górze św. Jana. Pochodził z wielodzietnej rodziny - miał sześcioro rodzeństwa. Wcześniej stracił rodziców i bardzo przeżył ich śmierć. Tragedia ta umocniła więzy pomiędzy rodzeństwem, które opiekowało się sobą przez wiele lat. Stanisław uczęszczał do liceum chemicznego w Krakowie. Odbywał praktyki zawodowe w miejscowości Pionki, gdzie poznał swoją przyszłą żonę Alicję, która pracowała w tamtejszym laboratorium. Pani Alicja wspomina, że Stanisław zrobił na niej bardzo dobre wrażenie i oczarował ją swym wyglądem i osobowością. □

On sam był zachwycony piękną dziewczyną i wkrótce młodzi zaczęli się spotykać. Przyszła pani Węgrzyn wspomina, że były to czasy rozruchu w Polsce i „nie narandkowali się zbyttnio”.

## WIĘZI

Po skończonych praktykach przyjechali do Jaśła, gdzie pan Stanisław rozpoczął pracę w Gamracie. Państwo Węgrzynowie pobrali się 19 sierpnia 1956 roku. Mieli dwoje dzieci - syna Leszka i córkę Danutę. Doczekali się pięciorga wnucząt, które były ich wielką miłością i oczkiem w głowie.

Stanisław Węgrzyn zmarł 10 września 2010 roku i został pochowany na cmentarzu w Jaśle. Małżeństwo państwa Węgrzynów trwało 54 lata. Pani Alicja opowiada, że receptą na długi związek jest przede wszystkim miłość i wyrozumiałość dla małżonka. Wspomina, że różniła się od męża, który był trochę lekkoduchem i nie przejmował się punktualnością, co panią Węgrzyn nieraz denerwowało. Jednak oboje byli pogodni i mieli duże poczucie humoru. Pani Alicja zwraca też uwagę, że w późniejszym wieku bardzo ważne są więzi międzyludzkie - dobre i życzliwe stosunki z sąsiadami, dziećmi, wnucami. To właśnie one stanowią sposób na szczęśliwe życie. □



fol. Grzegorz Krupa



# Post ma sens

URSZULA RADONIEWICZ

Wielki Post to czas głębokiej refleksji nad życiem, to czas pokuty i oczyszczenia człowieka.

Celem Wielkiego Postu jest niewątpliwie zbliżenie się do Boga przez wewnętrzną przemianę, burzliwy, a niekiedy i bolesny przewrót we własnym sercu.

Jako mała dziewczynka wyrzekałam się na okres postu cukierków. Tak mnie uczono, że czegoś ulubionego należy sobie wtedy odmówić, że trzeba się umartwiać, coś ważnego ofiarować dla Chrystusa. I było to poświęcenie! Bo przecież dla każdego dziecka tak wtedy, jaki i dzisiaj, brak słodyczy to trudna do przejścia próba. Wyrzekniętych cukierków owszem, nie żałowałam, ale pieczołowicie gromadziłam je na potem...

### Każdy według swoich możliwości

Baśka jest żoną, matką i wiecznie zakręconą wokół nie swoich spraw pa-

nią menedżer. Żyje w nieustannym pośpiechu i brak jej momentu na głębszy oddech. W poście namiętnie się odchudza, stosując coraz dziwniejsze i coraz bardziej drastyczne diety. Pojęcia nie ma, gdzie takie szuka. Czasem cierpi, to widać, ale nie rezygnuje. „Idealny czas, – mawia – bo zobowiązuje”. Nigdy jednak nie jestem pewna, czy zależy jej bardziej na sprawdzeniu skuteczności podjętych działań, czy też własnej siły. Śmieszne trochę to jej odchudzanie, bo kiedy tylko termin mija, hucznie powraca do normalności.

Odkąd tylko pamiętam, Irek, starszy kolega jeszcze z podwórka, łączy post z rzucając palenia. Czterdzieści dni

wytrzymuje bardzo dzielnie, ale później zawsze coś mu przeszkodzi w kontynuacji postanowienia. Nadrabia wtedy z podwójną mocą i szybko zapomina, co wypracował.

Ojciec Krzyśka, przez większość „swoich” ludzi określany jest „alkoholikiem z pogranicza”. Cokolwiek by to znaczyło – alkoholik, to alkoholik, dla mnie już dawno tę granicę przekroczył. Skądinąd porządny z niego człowiek, tylko coraz trudniej mu się odnaleźć po śmierci żony. Jednakże szósty rok z rzędu jest sobie w stanie odmówić popijania we wszystkie postne niedziele. „Rozciągnąłbym ten post na cały rok” – wzdycha Krzyśiek.

Igora i Ewkę kojarzę od niedawna. On na co dzień jest niczego sobie, anonimowym pracownikiem niedużej firmy. Ona zajmuje się domem. Post daje im niezwykłą energię. Organizują wszelkie możliwe wyprzedaże, zasilając zyskami co raz to inną fundację na rzecz dzieci. To ich sposób na postną jałmużnę.

Dziadek Włodek, spokojny starszy pan z pierwszego piętra, Popielcem rozpoczyna gorliwą modlitwę za wszystkich i wszystko. Od siebie poczawszy, na ochronie zwierząt skończywszy. - Różańca z rąk nie wypuszcza – zapewnia jego żona. – Sam mu wypada, kiedy sobie przyśni, nie wie wtedy, gdzie skończył, więc zaczyna od początku. Albo wnuczki mu go zaplątują dla hecy, a on się nawet nie pozłości na nich, tylko znowu od początku, ślicznie rozmódlony.”

Znam i takich, co trwają w niedorzecznym, jak dla mnie, umartwianiu własnej osoby, a przy tym i osób trzecich, brakiem pogodnego, ludzkiego wyrazu twarzy... Zupełnie niepotrzebnie, wszak, czytany w Środę Popielcową fragment Ewangelii wg św.

Mateusza przestrzega: „Kiedy poście, nie bądźcie pośepni jak obłudnicy. Przybierają oni wygląd ponury, aby pokazać ludziom, że poszczą. Zaprawdę, powiadam wam: już odebrali swoją nagrodę. Ty zaś, gdy pościsz, namaść sobie głowę i umyj twarz, aby nie ludziom pokazać, że pościsz, ale Ojcu twemu, który jest w ukryciu. A Ojciec twój, który widzi w ukryciu, odda tobie” (Mt 6, 16-18).

### Od wyrzeczenia do zrozumienia

Wielki Post, to „zmaganie się człowieka o swoją wielkość z siłami niesfornych namiętności (...). Ciało winno być podnoszone ku wyżynom ducha i dlatego trzeba je obciążyć postem (...), by posłuszne duchowi i łasce łatwiej mogło piąć się na szczyt większej doskonałości chrześcijańskiej”.

Czym zatem są, w zupełnie ludzkim rozumieniu te nasze postne próby? Odkrywaniem istotnych teorii i prawd, czy przede wszystkim samego siebie? Pościmy dla zachowania tradycji, mimo iż nie do końca bywa pojęta, bo taki panuje zwyczaj w naszym kraju, naszej społeczności, w naszym kraju, bo boimy się konsekwencji, których i tak nie jesteśmy w stanie jednoznacznie sprecyzować, i które raczej pozostają w sferze czystych abstrakcji, bo to dobry sposób, by się pokazać, bo dogodny jest początek i koniec...?

W trudnym dla nas obecnym czasie, chwieją się właściwe pojęcia, zaciera się idee, obce wzorce przenikają naszą codzienność, pomimo tego próby odszukiwania postu będącego przejawem głębokiej duchowości, a nie tylko zewnętrznym rytuałem, wciąż są zna-

czącym wyznacznikiem naszego człowieczeństwa.

Często zapomina się, iż post ze swej natury nie stanowi celu sam w sobie. Ma on jedynie pomóc w tym, aby człowiek z sercem oczyszczonym i pełnym miłości mógł kontemplować Tego, który

jest celem naszego ziemskiego pielgrzymowania. W rozmaitych tradycjach kulturowych i religijnych można dostrzec wiele różnic, ale także podobieństw w praktykowaniu postu. Jednak głównym celem podejmowania praktyk postnych jest asceza, czyli ćwiczenie wzmacniające ludzkiego ducha.

### „Beze Mnie nic uczynić nie możecie”

Postne postanowienia, wielkie, czy też pozornie niezauważalne, dobre uczynki na szeroką skalę albo drobne przyczynki każdego kolejnego dnia, niewsparte nawet krótkim, cichym westchnieniem, wątpliwe, że się powiodą. Trwanie w nich to przecież wewnętrzna walka. A każda walka wymaga, oprócz właściwej strategii i mocy, wiary w powodzenie. Okazuje się, że tylko z Bogiem odnieść da się prawdziwe zwycięstwo – zwycięstwo nad samym sobą.

Zewnętrzne umartwiania duszy i ciała powinny brać pełny udział w naszym zbliżaniu się do Dobra. Szczytne intencje, pobożne zamiary, wzniesłe myśli jak i konkretne działania będą mieć sens, kiedy poparte staną się szczerą modlitwą. „Trzeba porzucić dawnego człowieka, odnawiać się duchem i uczynić człowieka nowego”, chociażby stawało się to tylko jeden jedyny raz w roku. □

## Mały przewodnik postny

KACPER LAWERA

Post, słowo najczęściej kojarzące się z odmówieniem sobie czegoś, ma w Kościele wiele znaczeń i odnosi się do różnych sytuacji. Jakich? Oto krótki przegląd obowiązkowych postów w Kościele katolickim.

### Post od pokarmów mięsnych

Na pamiątkę śmierci Jezusa wierni powyżej 14. roku życia mają obowiązek odmówić sobie pokarmów mięsnych w każdy piątek roku i w Środę Popielcową. Nie obowiązuje on jednak, gdy w któryś piątek wypadnie uroczystość kościelna (np. Św. Apostołów Piotra i Pawła, Wniebowzięcie NMP, Narodzenie Pańskie). Zwykle święta te w danym

tygodniu są zapowiadane podczas ogłoszeń, więc nie powinno być problemów z wiedzą o nich.

### Post ilościowy

Obowiązuje dwa dni w roku: Środę Popielcową i Wielki Piątek. Każdy wierny pomiędzy 18. a 60. rokiem życia powinien ograniczyć swoje posiłki do dwóch lekkich i jednego do syta. Przy jednoczesnym wstrzymaniu się od potraw mięsnych w te same dni, mówimy o poście ścisłym.

### Post od zabaw (impres, dyskotek, wesel)

Podczas całego okresu Wielkiego Postu, podczas dwóch pierwszych dni Triduum Paschalnego (czyli do mszy wigilii Wielkanocy) oraz w każdy piątek. Post

wiąże się z pamiątką i uczczeniem męki Chrystusa.

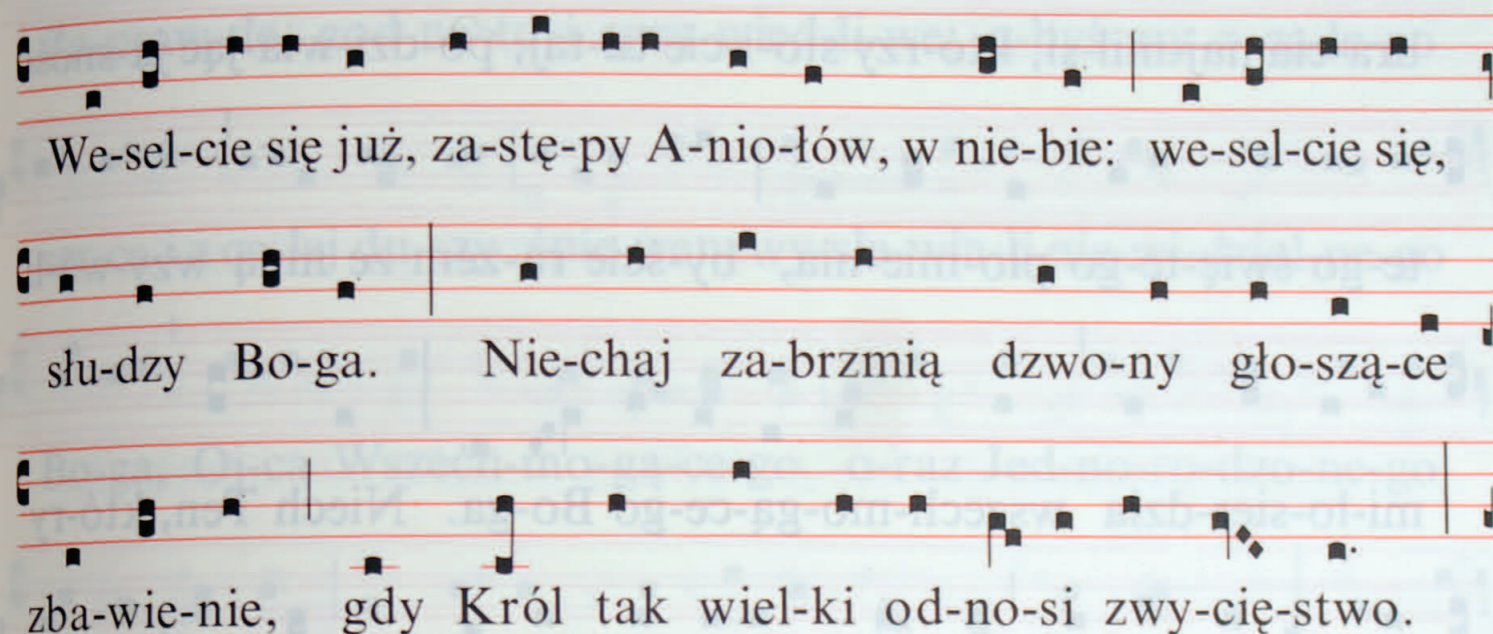
### Post eucharystyczny

Na godzinę przed planowanym przyjęciem komunii św. nie powinno się spożywać posiłków (z wyjątkiem wody i lekarstw). Obowiązek postu wynika z czwartego przykazania kościelnego, przez co świadome i dobrowolne go łamanie jest równoznaczne z grzechem ciężkim.

Kościół zachęca do praktykowania wszystkich przedstawionych tu postów nie tylko wtedy, gdy jest ku temu obowiązek. Może to być forma umartwienia i pokuty. Należy jednak pamiętać, aby nie pościć w niedziele i uroczystości kościelne, które z charakteru powinny być podniosłe i radosne.



## ORĘDZIE WIELKANOCNE, FORMA DŁUŻSZA



Fragment Orędzia wielkanocnego wykonywanego w Wigilię Paschalną.

# Aby dobrze przeżyć Świątła

KACPER LAWERA

Zmartwychwstanie to najważniejszy dzień w całym roku liturgicznym dla chrześcijan świadomych swej wiary.

Tak powinno być, ale czy tak jest w rzeczywistości? Jeśli macie wątpliwości, co do właściwego osobistego odbioru świątecznego czasu, koniecznie przeczytajcie poniższy mini-prze-

wodnik/mini-poradnik, który przybliży kolejne świąteczne dni i pomoże w ich przeżyciu.

## WIELKI POST

Przed zmartwychwstaniem Chrystusa przeżywamy kilkutygodniowy czas, w roku liturgicznym utrzymany w kolorystyce fioletu. Nazywamy go Wielkim Postem. Według Kościoła powinniśmy być to czas zastanowienia się nad swoim życiem, częstszej modlitwy i przygotowania się do świąt od strony duchowej. Z tego powodu, głównie w tym okresie, organizowane są całonocne spowiedzi w parafiach, a także rekolekcje. Te ostatnie, w tym roku nie będą miały miejsca w Kościółku ze

względu na niedawno zakończone misje parafialne, z których powinniśmy czerpać jeszcze przez długi czas.

## NIEDZIELA PALMOWA

Wszystkie wielkopostne działania mają swój finał w tzw. Wielkim Tygodniu. Ale dlaczego nazywa się go „wielkim”? Wtedy bowiem rozważamy najważniejsze „wydarzenia zbawcze” Jezusa, od jego wjazdu do Jerozolimy, przez mękę, aż po zmartwychwstanie. Wielki Tydzień rozpoczynamy na tydzień przed Wielkanocą, w niedzielę, która w sposób uroczysty poświęcona jest męce Chrystusa. Przypomina ona jego czyn oddania życia za wszystkich ludzi. Na każdej mszy słyszymy

czytaną z podziałem na rolę Ewangelii opisującą te wydarzenia. To właśnie główny motyw i temat przewodni tego dnia. Drugim jest przypomnienie uroczystego wjazdu Jezusa do Jerozolimy, pośród radosnych śpiewów „Hosanna!” wykrzykiwanych przez wachlujący palcami tłum Żydów (stąd druga nazwa – Niedziela Palmowa). Zwykle na najważniejszej z mszy przewidziana jest procesja lub uroczyste wejście przy odczytaniu uprzednio fragmentu Ewangelii traktującej o tym zdarzeniu. W Niedzielę Palmową obchodzimy również w Kościele Światowy Dzień Młodzieży. W naszym mieście organizuje się wtedy drogę krzyżową ulicami miasta (od kościoła MB Częstochowskiej do kościoła św. Antoniego), w której uczestniczą głównie młodzi ludzie. W poprzednich latach, w tym dniu przed południem, uroczystą mszę w kościele oo. Franciszkanów sprawował Edward Białogłowski, biskup pomocniczy diecezji rzeszowskiej. Rozważając mękę Jezusa i jego wjazd do Jerozolimy, pamiętajmy w modlitwach również o młodych ludziach, którzy są przyszłością Kościoła i świata.

## WIELKI TYDZIEŃ

Kolejne dni, tj. Wielki Poniedziałek, Wielki Wtorek i Wielka Środa, dzięki liturgii słowa pozwalają nas wprowadzić w bezpośrednie przygotowania do faktu zbawienia człowieka przez Chrystusa (są to kolejno: odwiedziny u Łazarza i namaszczenie jego głowy przez Marię, zapowiedź zdrady Judasza i wreszcie samo „sprzedanie Jezusa” za trzydzieści srebrników). Później rozpoczynają się „dni szczególne”, również w planie działań liturgicznych.

## WIELKI CZWARTEK

Wielki Czwartek to dzień ustanowienia sakramentów: Eucharystii i kapłaństwa. To jednak wydarzyło się podczas wieczery, stąd do czasu mszy świętej wieczornej nie odprawia się w kościołach żadnych nabożeństw (za wyjątkiem katedr, gdzie przed południem biskup błogosławi oleje święte). Tuż przed wieczorną Eucharystią kończy się okres Wielkiego Postu, a rozpoczyna się okres trzech świętych dni – męki, śmierci i zmartwychwstania Jezusa (Triduum Paschalne). Nie są one liczone jak dni świeckie (od północy do pół-

nocy), z czego wynikają, niestety, błędy w ich odbiorze.

Wieczorna msza – nazwana mszą wieczery Pańskiej, w sposób uroczysty, przybliża nas przez czytania i oprawę liturgiczną do pierwszej mszy odprawionej przez Jezusa. Mimo zblizających się cierpień Jezusa, msza ta przejmuje swoim uroczystym nastrojem. Warto podziękować w niej za kapłanów, zwłaszcza tych pracujących w naszej parafii. Po niej przynosi się Najświętszy Sakrament do specjalnego miejsca w kościele, tzw. ciemnicy, gdzie można go adorować. Nie jest on wystawiony, co symbolizuje „ukrycie się” boskości Chrystusa podczas jego cierpień, które podjął. Dlatego też dzień pierwszy liczony od wspomnianej mszy jest dniem męki Chrystusa.

## WIELKI PIĄTEK

W Wielki Piątek kontynuujemy temat cierpienia, a podczas specjalnego nabożeństwa rozważamy jego finał poprzez wspomnianie tajemnicy śmierci Pana. Mamy też możliwość adoracji krzyża, która jest kontynuowana przez cały następny dzień. Po nabożeństwie, przez najbliższe kilkanaście godzin, rozważamy spoczynek Chrystusa w grobie, obok którego w kościele wystawia się Najświętszy Sakrament przykryty zasłoną, symbolizującą śmierć Jezusa – jego chwilowy i pozorny brak obecności na Ziemi.

## WIELKA SOBOTA

Wielka Sobota to kontynuacja piątkowego popołudnia. Aż do wieczornej mszy jest możliwość adoracji krzyża i Najświętszego Sakramentu przy grobie Pańskim. Dobrze jest wtedy znaleźć czas na odwiedzenie kościoła i rozważanie śmierci Chrystusa. Nie powinno ograniczać się tego dnia tylko do święcenia pokarmów, które wcale nie jest obowiązkowe i stanowi tylko tradycyjny dodatek. W Wielką Sobotę rozważamy ciszę dochodzącą z grobu Chrystusa.

Zgodnie z tradycyjną kościelną rachubą czasu wieczorem rozpoczynają się obchody wielkich uroczystości. Sobotnia wieczorna msza to zarazem pierwsza msza Niedzieli Zmartwychwstania. Nazywana jest Wigilią Paschal-

ną i jest odprawiana w świętą i wielką noc powrotu do życia Jezusa. Jest to najważniejsza i najbardziej uroczysta msza w całym roku kościelnym, która przez swoją budowę ma wzniesić radość wśród wiernych ze zmartwychwstania Chrystusa i pokonania śmierci. W jej trakcie można usłyszeć o początkach zbawienia człowieka: od stworzenia świata, przez historię Mojżesza aż do czasów Jezusa. Każdy, kto uczestniczy w mszy Wigilii Paschalnej, spełnia obowiązek niedzielny. Tym bardziej więc warto wybrać właśnie tę mszę – uroczystą i piękną zarazem. Wigilia Wielkanocna rozpoczyna trzeci dzień Triduum – dzień zmartwychwstania i wielkiej radości.

## ZMARTWYCHWSTANIE

Po mszy Wigilii Paschalnej odprawiana jest procesja rezurekcyjna, która w naszym kościele, podobnie jak w większości w Polsce, odbywa się bezpośrednio przed pierwszą mszą ranną. Zwykle odprawiana o godz. 6.00, w połączeniu z Eucharystią.

Warto, aby Wielkanoc była przeżyta jak najlepiej, tak od strony duchowej, jak i rodzinnej. Powinien to być czas wielkiej chrześcijańskiej radości. Przez cały kolejny tydzień trwa tzw. oktawa wielkanocna.

## OKRES WIELKANOCNY

Wigilia Paschalna jest też początkiem okresu wielkanocnego. Krzyże w kościołach przyozdabia się czerwonymi stulą, a przy ołtarzu ustawia się figurę Chrystusa Zmartwychwstałego. Oba te elementy przypominają radość ze zmartwychwstania i z obecności Jezusa na ziemi, który przebywał na niej przez czterdzieści dni. Po ich upływie wznosił się do nieba, stąd uroczystość Wniebowstąpienia obchodzona jest sześć tygodni po Wielkanocy.

Innym elementem obecnym w liturgii jest paschał, błogosławiony w Wigilię Paschalną, a ustawiany obok ambonny. Wyraża on radość z chrztu i, zapałony, przypomina o naszym celu – spotkaniu się z Jezusem Zmartwychwstałym. Paschał gasi się i przynosi koło chrzcielnicę po Uroczystości Zesłania Ducha Świętego, która kończy okres wielkanocny. □

# Spowiedź wielkopostna

26.03.2012 (poniedziałek)  
 Jasło-Sobniów  
 godz. 9.00-12.00, 14.30-18.00

31.03.2012 (sobota)  
 Jasło-Chrystusa Króla  
 godz. 9.00-12.00, 14.00-18.00  
 Jasło M.B. Częstochowskiej  
 godz. 9.00-12.00, 15.00-18.00

02.04.2012 (poniedziałek)  
 Tarnowiec  
 godz. 9.00-12.00, 15.00-18.00

03.04.2012 (wtorek)  
 Jasło-Fara  
 godz. 9.00-12.00, 14.00-18.00  
 Jasło-św. Antoniego  
 godz. 9.00-12.00, 14.00-18.00

04.04.2012 (środa)  
 Jasło-św. Antoniego  
 godz. 9.00-12.00, 14.00-18.00  
 Jasło-św. Stanisława  
 godz. 9.00-12.00, 14.00-18.00

W Kościółku istnieje możliwość spowiedzi codziennie przed oraz w czasie nabożeństw.

# Wybrani przez Boga

IWONA WÓJCIK

Na terenie Jasła znajdują się zakony sióstr michalitek, wizytek, szarytek oraz ojców franciszkanów.

Spotykamy ich na ulicach naszego miasta. Wiemy, że mieszkają obok nas. Niektórych znamy nawet osobiście. Ale kim są? Co robią? Jak wygląda ich codzienne życie? Czym charakteryzuje się duchowość ich zakonnych rodzin?

Warto zatrzymać się nad tymi, których modlitwa jest dla nas jakby „duchowym parasolem”. Dzisiaj, gdy świat odrzuca Boga, gdy wiara w Niego staje się niemodna, gdy coraz więcej ludzi wstydy się przyznać do swoich katolickich korzeni – oni idą jakby pod prąd, na przekór istniejącym trendom. Są nadzieją dla Kościoła, dla miasta, dla każdego z nas.

## FRANCISZKANIE

Zakon Braci Mniejszych - należy do najstarszych i najliczniejszych instytutów życia konsekrowanego w Polsce. Nazwa jest ściśle związana z oso-

bą założyciela – św. Franciszka z Asyżu, który po latach duchowych rozterek i zadawania Bogu pytania: „Co chcesz, Panie, abym czynił?” postanowił założyć zakon niosący pomoc najbardziej potrzebującym. Jego reguła zatwierdzona została przez papieża Honoriusza III w 1223 r., a już 4 lata później franciszkanie przybyli do Polski. Wśród jaślan zamieszkali od 1899 r. i byli z nimi na dobre i na złe.

Podstawą duchowości franciszkańskiej jest zachowanie wskazań Ewangelii przez życie w ubóstwie, posłuszeństwie i czystości, a przez to „naśladowanie Jezusa Chrystusa ubożego, pokornego i posłusznego Ojcu”. Istotne jest też dzielenie niedoli oraz pomoc najbardziej potrzebującym i tym najbardziej potrzebującym. Wspólna Eucharystia, liturgia godzin, medytacja – wszystko w duchu uwielbienia i dziękczynienia na wzór Maryi Niepokalanej Poczętej - umacniają braci do służenia Bogu obecnemu w drugim człowieku.

Nacodziędziałalność jasielskich franciszkanów związana jest przede wszystkim z prowadzeniem parafii i sanktuarium Świętego Antoniego z Padwy. Bracia sprawują duchową opiekę nad licznymi grupami formacyjnymi: liturgiczną służbą ołtarza, oazą, duszpasterstwem niewidomych, Żywym Różańcem, wspólnotą „Emmanuel”, Rodziną Radia Maryja. W parafii działa świetlica „Radosna przystań”, gdzie po-

moc opiekuńczo-wychowawczą znajdują dzieci z wielu biedniejszych rodzin. Swoją siedzibę ma tutaj Poradnia Życia Rodzinnego, w której udziela się między innymi porad psychologicznych, prawniczych i prowadzi terapię leczenia uzależnień. Franciszkanie pracują także jako katecheci w kilku jasielskich szkołach.

## MICHALITKI

Zgromadzenie Sióstr św. Michała Archanioła - to zakonne zgromadzenie habitowe i czystości, a przez to „naśladowanie Jezusa Chrystusa ubożego, pokornego i posłusznego Ojcu”. Istotne jest też dzielenie niedoli oraz pomoc najbardziej potrzebującym i tym najbardziej potrzebującym. Wspólna Eucharystia, liturgia godzin, medytacja – wszystko w duchu uwielbienia i dziękczynienia na wzór Maryi Niepokalanej Poczętej - umacniają braci do służenia Bogu obecnemu w drugim człowieku. Nacodziędziałalność jasielskich franciszkanów związana jest przede wszystkim z prowadzeniem parafii i sanktuarium Świętego Antoniego z Padwy. Bracia sprawują duchową opiekę nad licznymi grupami formacyjnymi: liturgiczną służbą ołtarza, oazą, duszpasterstwem niewidomych, Żywym Różańcem, wspólnotą „Emmanuel”, Rodziną Radia Maryja. W parafii działa świetlica „Radosna przystań”, gdzie po-

Klasztor sióstr wizytek w Jaśle. (fot. G. Krupa)



i najważniejszym wydarzeniem każdego dnia jest dla sióstr msza święta. Z niej siostry czerpią siły do codziennej służby mieszkańcom Jasła – zwłaszcza tym najmłodszym. Siostry prowadzą bowiem Ośrodek Opiekuńczo-Wychowawczy „Nasz dom”, gdzie schronienie znalazło już kilkadziesiąt niekochanych przez swoich rodziców dzieci. Siostry michalitki spotykamy również na szkolnych korytarzach jasielskich szkół i przedszkoli, gdzie pracują jako katechетки.

## WIZYTKI

Chociaż w Jaśle mają swój dom od 1903 r., nie spotkamy ich na ulicach miasta. Powód jest bardzo prosty – jest to kontemplacyjny Zakon Nawiedzenia Najświętszej Maryi Panny. Jego założycielami byli w XVII wieku św. Franciszek Salezy i św. Joanna de Chantal. To oni określili charyzmat zakonu: „służyć Boskiemu Majestatowi w duchu i prawdzie, w głębokiej pokorze do Boga i łaskawości względem bliźnich, we wszystkim szukać woli Bożej, żyjąc w ukryciu, prostocie i małości”. W praktyce oznacza to, iż wizytki prowadzą życie wspólnotowe w ścisłej klauzurze, oddając się każdego dnia modlitwie i wewnętrznemu skupieniu. Każdy ich dzień to nieustanne „szturmowanie nieba” w niezliczonych intencjach przedstawianych przez siostry Bogu podczas wspólnej Eucharystii, liturgii godzin czy adoracji. Wspólnotowy charakter życia wizytki łączy jednak z wielką dyscypliną ducha i ascezą, które realizują poprzez częste milczenie. Na uwagę zasługuje fakt, iż w przeciwieństwie do wielu innych zgromadzeń, siostry te nie prowadzą czynnej działalności apostolskiej.

„O nic nie proście i niczego nie odmawiajcie” – brzmiała zasada ich założyciela. Zgodnie z tymi słowami siostry wizytki nikomu nie odmawiają pomocy modlitewnej, bo na niej znajdują się najlepiej. Każdy proszący o modli-

twę może liczyć na ich wsparcie. Wiedzą o tym między innymi kapłani, którzy polecają modlitwom sióstr z Górki Klasztornej każdą akcję duszpasterską i każde głoszone przez siebie rekolekcje.

## SZARYTKI

To Zgromadzenie Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo, zwane popularnie jeszcze siostrami miłosierdzia lub wincentkami. W Polsce istnieją od 1652 r. Ich założyciel pragnął, aby służyły one Chrystusowi obecnemu w ludziach ubogich. Warto bowiem wiedzieć, że charakterystycznym rysem duchowości szarytek jest składanie czterech ślubów: czystości, ubóstwa, posłuszeństwa i służenia ubogim. Dlatego siostry spotkać możemy w szpitalach, domach opieki, zakładach opiekuńczo-leczniczych i ośrodkach wychowawczych. Jasielskie szarytki, których jest niestety tylko cztery, pracują również jako katechетки w szkołach podległych ojcom franciszkanom.

Duchowym wzorem dla tych sióstr jest Maryja Niepokalana Poczęta. Za pośrednictwem św. Katarzyny Laboure przekazała Ona całemu zgromadzeniu posłannictwo szerzenia Jej czci przez kult Cudownego Medalika, do którego w XX wieku przyczynił się także św. Maksymilian Kolbe. Eucharystia, różaniec i Anioł Pański to nieodzowne elementy dnia każdej siostry. Liturgia godzin, sakrament pokuty, kierownictwo duchowe, asceza, kontemplacja, refleksja – to z kolei środki pomagające kształtować życie duchowe każdej z sióstr.

## INNI

Na jasielskich ulicach spotykamy niekiedy jeszcze saletynów, serafitki i służebniczki dębickie. Ich domy zakonne znajdują się bowiem w sąsiednich miejscowościach. Tam realizują swoje powołanie, służąc Bogu i bliźnim. □

Kościół oo. Franciszkanów w Jaśle. (fot. G. Krupa)

## Powołania z parafii

S. LUCYLLA MARTA ARTWIK - wstąpiła po maturze do Zgromadzenia Sióstr Świętego Michała Archanioła w Miejscu Piastowym. 11 sierpnia 1991 złożyła śluby wieczyste. Pracowała w przedszkolu w Warszawie-Gołąbkach, Kowali i Poroninie. Pełniła funkcję dyrektora placówki opiekuńczo-wychowawczej w Mochnacze Niższej. Pracuje jako katechетка w Warszawie-Gołąbkach.

S. EWA KOCZWARA - w 1988 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w Przemyślu. Śluby wieczyste złożyła 31 lipca 1997 roku. Ukończyła Instytut Studiów nad Rodziną przy Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie. W zgromadzeniu pełni funkcję katechетки w Pępowie.

S. MARIELA MARIA KOCZWARA - w 1991 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Opatrzności Bożej w Przemyślu. 31 lipca 1999 roku złożyła śluby wieczyste. Ukończyła studia na PAT w Warszawie. W zgromadzeniu pełni obowiązki katechетки w Niemczy.

S. HELENA JADWIGA DUSZA - do Zgromadzenia Córek Matki Bożej Bolesnej (serafitek) wstąpiła w Przemyślu w 1992 roku. Profesję wieczystą złożyła w 2001 roku. Pracuje jako nauczycielka w przedszkolu w Rzeszowie.

S. CECYLIA BEATA TOMASZEWSKA - w 1991 roku wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Michalitek. W sierpniu 2000 złożyła śluby wieczyste. Ukończyła studia na Uniwersytecie im. Stefana Kardynała Wyszyńskiego. Jest siostrą przełożoną w Jedliczu.

S. ESTERA MAŁGORZATA STADNICKA - po maturze wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr św. Michała Archanioła w Miejscu Piastowym. Śluby wieczyste złożyła 15 sierpnia 1993 roku. Pracuje w Widelcu.

O. TOMASZ CZAJKA OFMConv - wstąpił do zakonu franciszkanów w 1999 roku. Śluby wieczyste złożył 8 grudnia 2005 roku. Święcenia kapłańskie przyjął w 2007 roku. Pełni funkcję socjusza prenowicjatu w Głogówku.





s. Joanna Franciszka Węgrzyn.

# Na całość

KS. TOMASZ NOWAK

Po podjęciu decyzji, jadąc do klasztoru uklęknęłam prosząc ojca o błogosławieństwo. Powiedział, że na taką drogę mi nie pobłogosławi - wyznaje przełożona jasielskich wizytek matka Maria Beata Olech.

Wybierając się do sióstr wizytek w Jaśle, postanowiłem nie umawiać się wcześniej. Pamiętałem historię z czasów seminaryjnych, kiedy jeden z kleryków, pisząc pracę magisterską o wizytkach, pytał w rozmowie telefonicznej, czy zastanie siostry na miejscu. Usłyszał w odpowiedzi, że wizytki to zakon kontemplacyjny i siostry nie opuszczają klasztoru do końca życia.

## FOTOGRAFIA

Propozycję napisania artykułu o siostrach z klasztornej górką, jaką otrzymałem od redakcji „Kościółka”, przyjąłem dość chętnie, licząc, że przy okazji załatwię pewną ciążącą mi od lat sprawę.

Otóż szesnaście lat temu wraz z Grzegorzem Krupą pisaliśmy artykuł poświęcony wizytkom w Jaśle. Jedną z sióstr – Joanna, pożyczyła nam zdjęcie przedstawiające ją w przyklasztornym ogrodzie, prosząc o zwrot fotografii. Wstyd się przyznać, ale nie spełniłem prośby. Ktoś powie: To tylko zdjęcie! Ja jednak nie traktuję tego w sposób błahy ze względu na specyfikę życia klasztornego. Siostry nie mają zbyt wielu pamiątek i to zdjęcie mogło mieć wyjątkowe znaczenie. Wina jest tym większa, że siostry nie mają również możliwości kontaktowania się ze światem i raczej nie będą się upominać o swoją własność. Jak można coś takiego wykorzystać?

## KRATA

Po przyjeździe do klasztoru wszystko zastałem tak jak szesnaście lat temu - żadnych remontów elewacji, czy nowoczesnych kamer. Obok drzwi rzucał się w oczy drut do uruchomienia dzwonka, który zapewne kiedyś służył odwiedzającym zamiast domofonu. Wcisnąłem przycisk. Za chwilę odezwał się głos: Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus. Przedstawiłem się, pytając o możliwość rozmowy z siostrą Joanną Franciszką Węgrzyn. Drzwi się otworzyły i wszedłem do rozmównicy. Niewielki stolik przylegał do ściany z metalową kratą. Usiadłem, wyciągając zdjęcie i stary artykuł. Zastanawiając się czy rozpoznam siostrę po tak długim czasie, myślałem jednocześnie o pytaniach, które zadam. W nawiązaniu do rozmowy sprzed lat planowałem zapytać, czy siostra nadal, codziennie po przebudzeniu, dziękuje Bogu za powołanie? Czy potwierdziły się obawy jej rodziców, że trudno jej będzie się „zmieścić” w życiu klasztornym z tak żywym temperamentem? Jak wygląda jej życie uczuciowe, w związku z wyznaniem, że człowiekiem nie jest panem swojego serca?

Po kilku minutach drzwi się otworzyły. Siostra, która weszła, oznajmiła, że siostry Joanny nie ma w klasztorze. Wyjechała do Częstochowy na spotkanie mistrzyń nowicjatów zakonów kontemplacyjnych. W pierwszej chwili miałem przeprosić i wyjść, ale przypomniałem sobie, że przyjechałem nie tylko oddać zdjęcie, ale napisać nowy artykuł.

## BEZRADNOŚĆ

Za kratą siedziała aktualna przełożona sióstr wizytek w Jaśle m. Maria Beata Olech, przebywająca w klasztorze od 42 lat. Opowiedziałem jej historię z 1996 r. podając zdjęcie. Poprosiłem, aby w moim imieniu przeprosiła siostrę Joannę. Nieśmiało zapytałem o jej powołanie, spodziewając się ogólnej odpowiedzi w stylu: To jest tajemnica. Usłyszałem pełną dramaturgię historię młodej dziewczyny z Chwałowic k. Tarnobrzega, która w ostatniej klasie szkoły podstawowej intensywnie myślała o swojej przyszłości, nie widząc siebie w żadnych zarysowanych scenariuszach świadomości.

Z tej bezradności chodziłam codziennie do kościoła na nowennę przed uroczystością Zesłania Ducha Świętego prosząc o dar rozeznania. Ksiądz proboszcz, widząc moją modlitwę, zatrzymał mnie pewnego dnia, pytając wprost: Zosiu, do jakiego zakonu zamierzasz wstąpić? Odpowiedziałam, że nie mam takich planów, choć oczywiście gdzieś tam w świadomości była i taka możliwość. Proboszcz krótko mi opowiedział o różnych zakonach. Przedstawił pola działań zakonów czynnych, gdzie siostry zajmują się

chorymi albo katechizują. Wspomniał też o zakonach kontemplacyjnych. Rozważałam to długo. Nie wchodząc w szczegóły, pomyślałam, że jak iść, to na całość. Tak pojmowałam życie w zakonie kontemplacyjnym. Odwołując się do znajomości z klasztorom w Jaśle, ksiądz proboszcz napisał tutaj list i po jakimś czasie przyjechałam zobaczyć z bliska, jak wygląda tego typu życie.

## OFIARA

Po powrocie do domu wiedziałam, że moim powołaniem jest zostanie wizytką. Najtrudniejszym wyzwaniem było oznajmienie tego rodzicom. Bardzo to przeżywali. Może nie tyle, że zostanie zakonnicą, ale że będzie to zakon kontemplacyjny i już nigdy nie przyjadę do domu. Mamusia prędzej to zrozumiała, choć jak później zobaczyła kratę w rozmównicy, przeraziła się i chciała mnie zabrać. Gorzej było z tatusiem. Po podjęciu decyzji, jadąc do klasztoru, uklęknęłam prosząc o błogosławieństwo. Powiedział, że na taką drogę mi nie pobłogosławi. Wyjechałam do Jasła bez błogosławieństwa ze łzami w oczach. Kiedy się nad tym zastanawiam, myślę, że większą ofiarę złożyli rodzice niż ja sama.

Dwa tygodnie po moim wyjeździe rodzice wynajęli samochód z kierowcą i wybrali się mnie odwiedzić. W Rozwadowie mieli wypadek. Wszyscy przeżyli, ale jakoś trudno nie było odczytywać tego wydarzenia jako pewnego znaku. Przyjechali dopiero później. Tatuś ciągle płakał. Pobłogosławił mnie dopiero po dwóch latach. To był taki znaczący moment w moim i jego życiu. Potem, jak sam mówił, z każdym dniem był coraz bardziej szczęśliwy.

## SZCZĘŚCIE

Zapytałem o jakiś bilans tych ponad czterdziestu lat. – Musiałabym opowiedzieć o każdym dniu – odpowiedziała siostra Beata. – Wbrew pewnemu stałemu porządkowi, każdy dzień jest inny. Przynosi różne duchowe emocje.

Wiele z nich pozostaje dla mnie tajemnicą. Niezależnie od wszystkiego wiem, że Pan Bóg udzieli mi potrzebnych łask i przebywam tutaj z Jego woli. Życie siostry zakonnej to codzienne zawierzenie.

Jedną z częstych intencji modlitewnych sióstr wizytek jest sprawa nowych powołań. Aktualnie w klasztorze w Jaśle przebywa dziesięć sióstr. Siostra Joanna Franciszka jest mistrzynią nowicjatu, choć jest to funkcja tylko teoretyczna, ponieważ w klasztorze nie ma ani jednej nowicjuszki. Jasielskie wizytki w duchu zawierzenia proszą, aby dziewczyny i kobiety, które słyszą Boże wezwanie, nie bały się wyboru życia zakonnego.

Opisany wyżej przykład siostry Beaty pokazuje, że za powołaniem jednej osoby kryje się nieraz kilka ofiar. Ale też kryje się trudne do zmierzania szczęście. □

# Joanna

Już w szkole podstawowej wiedziałam, że kiedyś wstąpię do zakonu, nie wiedziałam tylko do jakiego. Po siódmej klasie byłam na oazie i tam natrafiłam na informator o świętych, w którym szukałam św. Joanny (imię chrzestne). Znalazłam m.in. św. Joannę Franciszkę de Chantal, współzałożycielkę wizytek. Dobrze zapamiętałam tę nazwę, choć wtedy nie wiedziałam, że jest to zakon kontemplacyjny. Po paru latach kolega - kleryk przywiózł mi broszury wydane przez wizytki, a koleżanka wskazała klasztor w Jaśle.

## TANIEC I RÓŻANIEC

Zawsze bardzo lubiłam się modlić. Kiedyś, już w klasztornej rozmównicy, mamusia po latach przypomniała, że ilekroć wchodziła do mojego pokoju - ja zawsze się modliłam. Codziennie chodziłam do kościoła na mszę św. Byłam aktywnie zaangażowana w grupie apostołskiej. Bardzo lubiłam chodzić po górach i tańczyć. Taniec był moją pasją. Przez osiem lat tańczyłam w zespole folklorystycznym i nie opuszczałam prawie żadnej zabawy tanecznej.

Dla rodziców wybór zakonu kontemplacyjnego był ogromnym szokiem. Przestrzegali, że z moim żywym temperamentem nie „zmieszczę się” w takim życiu. Bardzo długo to przeżywali. Podali mnie próbie: przez rok po maturze opiekowałam się dwójką dzieci mojej starszej siostry, kończącej wówczas studia. To była dla mnie bardzo ciężka próba. Ogromnie bałam się, że to przekreśli moje plany związane z zakonem.

## WYBÓR

Wtedy także zakochałam się. Na własnej skórze doświadczyłam, że człowiekiem nie jest panem swego serca. Nawet nie zdawałam sobie sprawy z rodzących się we mnie uczuć. Dopiero spowiednik uświadomił mi, że tak zachowują się ludzie zakochani. Nie odczuwałam jednak pragnienia związania się z drugą osobą na całe życie w małżeństwie.

W końcu zapukałam do furty wizytek w Jaśle... Mimo trudności i przychodzących nieraz ciężkich chwil, nigdy nie żałowałam swego wyboru i codziennie wstając rano z łóżka, dziękuję Bogu za to, że jestem tu w klasztorze.

Fragment reportażu kleryków Grzegorza Krupy i Tomasza Nowaka *Miasto na górze* opublikowanego na łamach „Znaku Łaski” (nr 3/1996 r.).

# Siostra zakonna

instrukcja obsługi, jak przekroczyć próg klasztoru?

S. NATALIA JANIK OP  
S. KRYSZYNA POGWIZD OP

Jest w twoim życiu taki dzień... bardzo ciepły... choć tajemniczy, kiedy decydujesz się na fantastykę życiową podróż... No właśnie, wtedy czujesz się, jakbyś po raz pierwszy założył na nogi łyżwy i stanął na lodowisku... - na pytania uczniów odpowiadają siostry dominikanki.

**Skąd wiadomo, że to powołanie, a nie choroba psychiczna?**

Chorobę psychiczną widać zewnątrz. Twój znajomi widzą, że dzieje się coś z tobą niedobrego, a powołanie, choć trudne do zrozumienia, daje spokój i skłania do refleksji tych, wśród

których jesteś. Przez chorobę jesteśmy zniewoleni i nie możemy przewidzieć, co będzie dalej, a powołaniu jesteśmy w stanie się oprzeć i robić sobie na przekór.

**Kandydatka do klasztoru musi być dziewczyną?**

Dobrze by było... Istnieje coś takiego, jak czystość zachowania i odzyskana (w wymiarze duchowym).

**Gdy poczuje się powołanie „do klasztoru” i chce się na nie odpowiedzieć, a ma się chłopaka, co wtedy?**

Usłyszałyśmy niedawno, że nie ma takiego wagonika, którego nie dałoby się odczepić... - to tak żartobliwie, a mówiąc poważnie, Pan Bóg, dając komuś dar powołania, zadba też o drugą osobę, nie pozwoli jej skrzywdzić.

**Życie w jednym domu z tyloma kobietami jest zapewne trudne i męczące...?**

I tak, i nie.

Tak, ponieważ każda z nas jest tylko słabym człowiekiem, który czasem zapomina o miłości bliźniego.

Nie, wtedy, gdy każdego dnia uświadamiamy sobie, dla Kogo i po co jesteśmy

śmy w klasztorze.

**Co wtedy, jak kogoś „opuści powołanie” po kilkunastu latach? Czy może wystąpić z klasztoru?**

Z powołaniem nie jest tak, że samo przychodzi i samo odchodzi. Powołanie jest DAREM od Pana Boga, a my możemy ten dar zmarnować i wtedy pojawia się dramat. To tak, jakbyśmy zgasili świeczkę - jest ciemno i dym w Twoim życiu. Św. Paweł mówi: „Wszystko mi wolno, ale nie wszystko przynosi korzyść”. Klasztor to nie więzienie, nie odsiadujesz dożywotniego wyroku. Prosisz o zwolnienie ze ślubów i odchodzisz... Proponujemy jednak powalczyć o powołanie, by ocalić to, co jeszcze żyje w sercu.

**Sport jest potrzebny dla zdrowia - mogą siostry uprawiać sport?**

Nam, jako dominikankom, jak widać po kolorze habitu, najbardziej odpowiadają sporty zimowe, wtapiamy się w tło, swobodnie sobie możemy np. pojeździć na łyżwach po białej tafli lodowiska.

**Czy warto być siostrą zakonną?**

Warto!!! Bez dwóch zdań!!! □

Siostry podczas pracy nad artykułem.



fol. archiwum

## Niesakramentalni

SYLWESTER WILK

Miłości nie spotyka się za każdym rogiem. Nie jest łatwo kogoś kochać. Ale najtrudniejsze jest przekształcić zakochanie w miłość. Ludziom nie chce się podjąć wysiłku.

Takimi spostrzeżeniami dzieliła się z czytelnikami aktorka, Agata Kulesza, w udzielonym wywiadzie na łamach styczniowego numeru „Zwierciadła”. O swoim małżeństwie mówi krótko: - Mam wspólne życie i życia osobne, a o Marcinie: - Bo fajny jest ten mój mąż.

PROBLEM

Coraz mniej żon mówi jednak w ten sposób o swoich mężach, i odwrotnie. Coraz więcej jest rozwodów. I choć w ostatnich latach liczby te są porów-

nywalne, to np. tylko w 2010 roku na 228,3 tys. zawartych małżeństw orzeczonych zostało 61,3 tys. rozwodów („Rocznik demograficzny 2011”). Na taki stan rzeczy składa się bliżej nieokreślona ilość równie niemierzalnych czynników psychologicznych, socjologicznych i religijno-moralnych, które zarówno przed rozwodem, jak i po, nadal dają o sobie znać, w swego rodzaju „wykluczeniu społecznym”, a u zdecydowanej większości ludzi wierzących także w niepewności swojego miejsca i roli w Kościele. Szczególnie wyraża się to w kontekście ważności i nieprzemijalności ślubowania, bo przed Bogiem nadal obowiązuje: „i że cię nie opuszczę aż do śmierci”. Jakkolwiek, przed Nim i samym sobą, chciałaby się ludzkość usprawiedliwiać. Stąd też wiele badań wskazuje, że pojęcie trwałości i wyłączności relacji, wyróżniających małżeństwo od innych związków, mocno się zdewaluowało.

Co do zasady, nierozzerwalność daje poczucie bezpieczeństwa, stabilności, pozwala mobilizować i inwestować wszystkie siły i środki w budowanie wspólnoty całego życia, co ma znaczenie nie tylko dla małżonków, ale przede wszystkim dla dzieci, które nie

wzrastają w atmosferze swoistej „tymczasowości”. W innym wypadku człowiek sam z góry określa pewne granice, mówiąc kolokwialnie, nie „idzie na całość”, i nie da się tutaj wyeliminować pewnego lęku, czy aby osoba, z którą dzieli się życie, wytrwa z tym partnerem do końca. Niestety, lęk ten zbyt często wkrada się także do związków „uświęconych”, czego konsekwencją są właśnie rozwody.

Wcześniej czy później pojawiają się jednak pytania o „drugą” przyszłość, o prawo do szczęścia, do miłości... Mimo uprzednich zaprzeczeń, przestaje się w końcu wierzyć, że „wszyscy mężczyźni są jednakowi” lub też że „każda kobieta jest taka sama”. Przychodzi więc taki czas, że pojawia się ktoś „fajny”, a jednocześnie z kimś takim - dla osób wierzących - pojawia się problem. Człowiek wypełniony szczęściem próbuje odnaleźć odpowiedź na pytanie:

CO NA TO KOŚCIÓŁ?

Prawie co czwarte małżeństwo w dużego miasta, zawarte w 2010 r., przynajmniej dla jednej ze stron nie jest pierwsze. Z danych GUS wynika, że np. w Szczecinie takich małżeństw było



fol. Grzegorz Krupa



# Twarzą w twarz

ELŻBIETA PIETRUCHA  
KS. GRZEGORZ KRUPA

Twarz to prawda o człowieku, mówiąc precyzyjnie – prawda człowieka.

Najdoskonalej w swoich opisach wyraził to współczesny francuski filozof Emmanuel Lévinas, zaś na gruncie polskim Antoni Kępiński, Józef Tischner czy Tadeusz Gadacz.

## EPIFANIA

Twarz wymyka się z zasięgu wzroku. Nie jest czymś, co się widzi i poznaje tak, jak inne rzeczy. Lévinas mówi o epifanii twarzy, czyli przeblaskach prawdy odsłanianej drugiemu – wybranemu, gotowemu na jej pokorne przyjęcie. Doświadczenie twarzy drugiego pojawia się wtedy, gdy uznajemy, że stanowi on dla nas tajemnicę, gdy przyjmujemy, że jest absolutnie inny, niesprowadzalny do żadnych naszych pojęć, wyobrażeń, stereotypów.

Co więc umożliwia dotarcie do prawdy drugiego człowieka zapisanej w jego twarzy? Gadacz wskazuje na poczucie wewnętrznej wolności. Dotrzemy do drugiego tylko wtedy, gdy mamy świadomość swojej odrębności, gdy nasza inność wyraża się we własnej autonomii i wolności. Mówiąc o spotkaniu z twarzą innego, za Martinem Buberem przywołuje metaforę mostu, który łączy brzegi, ale jednocześnie je rozdziela. Most nie jest bowiem ziemią, która zasypuje brzegi i wyrównuje wszystko wokół.

Twarz drugiego otwiera, zaprasza do rozmowy, do zwrócenia się jednej twarzy ku drugiej. W tej wymianie pomiędzy twarzami zapisuje się głęboko poruszający przekaz: „Ja jestem” – „Ty jesteś”. Nie potrzeba słów...

ry etyczności w człowieku, która – jak pisze Gadacz – nagle się budzi, jakby ktoś nam podrzucił przed drzwi małe dziecko. Rodzi się wówczas coś, co nie pozwala przejść obok tego faktu obojętnie. Objawienie twarzy nastąpi jedynie wtedy, gdy uznamy wartość istnienia drugiego człowieka: że jest, a nie dlatego, że jest taki lub inny.

## NAGOŚĆ

Twarz to najbardziej naga, wyjątkowo bezbronna, w naszej kulturze zawsze odsłonięta część ciała. Co dojrzymy w twarzy drugiego człowieka? (Lévinas kazałby nam spytać, co usłyszymy, bo według niego twarz „mówi”, a nie „wygląda”.) Dojrzymy całą zewnętrzną: jej owal, kolor oczu, kształt nosa i podbródka, opadające włosy. Ale jeśli zatrzymamy się tylko na niej, nie dotrzemy i nie usłyszymy najbardziej intymnej prawdy człowieka.

Naturalną ochroną nagości twarzy człowieka jest wstyd. Wyraża się on zewnętrznymi przejawami, jak np. nagłe odwrócenie głowy, rumieniec na policzku, ukrycie twarzy w dłoniach. Wstyd tak naprawdę chce powiedzieć, że czegoś powiedzieć nie chce, że boi

się odsłonić prawdę swojej twarzy. Chce powiedzieć, że istnieje w nas wartość tak krucha i delikatna, że choćby spojrzenie drugiego człowieka może ją zniszczyć i zabić.

Wstyd, który chroni zarówno nagość ciała, jak i nagość duszy, jest relacją dialogiczną, to znaczy doświadczamy go tylko w obecności drugiego człowieka. Stanowi swoisty woal zarzucony na objawiającą się twarz. Może on zostać przewyciężony i wchłonięty jedynie poprzez miłość, zaufanie i zawierzenie. Wstyd każe cierpliwie czekać u drzwi duszy drugiego. Czym innym jest maska, zakładana na twarz, by kłamać i łudzić...

## KSZTAŁT KRZYŻA

Twarz ma kształt krzyża. Na płaszczynie zewnętrznej, poziomą belkę wyznacza linia biegnąca od ucha, przez oczy aż na przeciwległą stronę; pionową zaś linia wyznaczona od czoła, przez nos aż do podbródka. Kształt twarzy wpisany jest w krzyż przede wszystkim dlatego, że jest ona miejscem, na którym toczy się egzystencjalny dramat człowieka. Tam zapisane są wszystkie najbardziej intymne wydarzenia ludzkiego życia: bruzdy przemijającego czasu, pocałunki i dotyk czułej pieszczoty, łzy wzruszenia, ale również łzy bólu i osamotnienia, grymas uśmiechu i ekstazy szczęścia, ale także wszystkie rany zadane przez świat i drugiego człowieka.

Bardzo rzadko pozwalamy stanąć komuś wobec nas w relacji „twarz w twarz”. Boimy się, że drugi może nas zranić, zadać cierpienie, nie uszanować ofiarowanej mu intymnej prawdy o nas samych.

## ODZYSKANY BLASK

Objawiająca się twarz oczekuje przyjęcia. Jednak nawet w codziennych relacjach narażona bywa na profanację lub odrzucenie. Ze strony drugiego zagraża jej bariera niszczących ocen, wyrzutów, oskarżeń, poziom uogólnień czy stereotypów.

Dzięki losie  
za to, żeś dał mi w darze  
twarze, twarze,  
te bliskie twarze...  
Słońca duszy  
te oczy, jak witraże  
twarze, twarze,  
co płoną, jak lichtarze  
ja wśród was - twarz pośród  
innych twarzy

fragment piosenki w wykonaniu Michała Bajora  
(sł. Jan Wołek, muz. Wojciech Trzciniński)

W konkretnych domowych i rodzinnych sytuacjach taką barierą może być np. obawa dzieci, że nie sprostają oczekiwaniom, dla rodziców zaś konieczność stawiania i rozliczania z wymagań. W rzucanych lekko, a przecież boleśnie: „Ty zawsze” – „Ty nigdy” można zagubić własną twarz, można zabić twarz drugiego...

Nieraz dobrze przeżywaną bliskości, paradoksalnie, pomaga oddalenie i wyznaczanie odpowiednich granic. Gdy dzieci opuszczają dom, wyjeżdżają na studia, zakładają własne rodziny nagle można ze zdziwieniem odkryć, że nie pewni, ciągle zależni od rodziców córka czy syn, potrafią wykazać się stanowczością, odkryć w sobie skrywaną gdzieś siłę, pokazać własną, niezależną twarz. Oblicza zaś rodziców, wydobyte z krzątaniny trosk i szarej codzienności, widziane z innej już perspektywy, okazują się znów piękne i wyjątkowe, nabierając w oczach dorosłych dzieci zagubiony blask.

## W LUSTRZE

W ludzkiej twarzy zapisany jest metafizyczny ślad. Dlatego oblicza, choćby dawno niewidziane albo należąca do tych, którzy już odeszli, powracają. Najbardziej zaskakującym odkryciem bywa ujrzanie w czyjejś twarzy własnego śladu. Kobieta w lustrze nagle widzi twarz matki, która odeszła z rysami najwykleszej poczciwości; twarz przyjaciółki, w której radość życia mieszała się z bezsilnością i niespełnieniem; w pojawiających się powoli zmarszczkach zaczyna widzieć twarz życzliwej światu staruszki, o poranku stojącej w oknie, aby bez słów

porozumiewawczo powiedzieć, że jednak warto...; wreszcie zaskakujące odbicie twarzy dorastającej córki, która własne piękno pragnie zobaczyć w pełnych zachwyty oczach najbliższej sobie kobiety.

Dojrzały już mężczyzna, nie kryjąc wzruszenia, wyznaje: - Tak bardzo lubię patrzeć na twarz własnego ojca. Dziś już wiem, że widzę w niej siebie. Mógłbym czytać mu wiersz: *Co mam zrobić, Tato / opowiedzieć jak moje dzieciactwa i rysy upodabniają się do Twoich? / Milczysz, jak zawsze daleki od patosu...* Na ogół mówię niewiele albo prawie nic. Ale ta cisza i to patrzenie ma swoją wymowę. Wyobrażam sobie młodą twarz Taty w tamtym czasie, gdy dawał mi życie, gdy przychodził na świat. Był na tyle młody, że chyba niewiele wiedział o otaczającym świecie i dniach, które przyjdzie mu przeżyć. Dziś widzę ślady wszystkich jego życiowych zmagania i ran. W odpowiednim czasie wygrał swoją najważniejszą życiową bitwę. Dlatego w oczach własnego syna to twarz „bohatera”... Na koniec dodaje: - Żałuję, że nie jestem małym dzieckiem, żeby wdrapać się na kolana Taty i swoją twarz (z mokrymi oczami) przytulić do jego twarzy.

## LUDZKI LOS

Rzeszowska architekt, Krystyna Drozd, na jednym z profili społecznościowych opublikowała swoje zdjęcie z rozmazanymi elementami twarzy takimi, jak oczy, nos, usta. Fotografii towarzyszył wymowny podpis: „Konkurs na zagospodarowanie przestrzenne twarzy”. Fotograficzny żart pani architekt, zwłaszcza ze względu na uprawianą

profesję, intryguje i pobudza do myślenia.

Wielu jest zgodnych co do faktu, iż najbardziej przejmujące oblicza, to twarz małego dziecka i twarz starca. Promienny uśmiech na niewinnej dziecięcej twarzy może objawić o wiele więcej niż jakiegokolwiek wypowiedziane przez niego słowo (stąd nie dziwi, że niderlandzki filozof, Frederik J. J. Buytendijk, fenomenologii pierwszego uśmiechu dziecka poświęcił osobne dziełko). Wiedzą o tym rodzice z utęsknieniem oczekujący tego niezwyklego znaku od swojego małżeństwa, czasami z dokładnością odnotowując datę i okoliczności takiego wydarzenia. W tej wymianie pomiędzy twarzami zapisuje się głęboko poruszający przekaz: „Ja jestem” – „Ty jesteś”. Swoją wymowę mają także bruzdy i zmarszczki otaczające gasnące oczy pogodnego starca. Nie potrzeba słów, aby nagle dojrzeć całą prawdę życiowego losu i egzystencjalnej kondycji człowieka.

Czym zatem zagospodarować przestrzeń własnej twarzy, w której od narodzin aż do śmierci zapisuje się ludzki los? Uśmiechem dziecka, które wciąż z zachwytem odkrywa piękno i dobro otaczającego świata oraz pogodną, pełną mądrości i łagodności, zgodną na ten sam świat. Nawet jeśli po latach wiemy, że nie jest on wcale taki piękny, a ludzie nie są aż tacy dobrzy... Eric-Emmanuel Schmitt, goszczący w marcu br. w Polsce, podczas promocji swojej nowej powieści *Kobieta w lustrze* podał prostą receptę na szczęście: warto zmienić sposób patrzenia i najlepiej rozpocząć ten proces stojąc przed lustrem.

Na zdjęciach: Paulina Stanula.

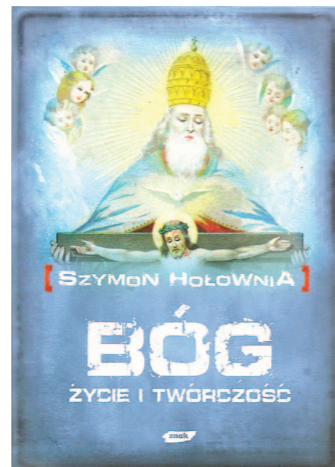


foto. Ka. Studio Jasło



# Czytają Hołownię

# Ołtarze Szajny



Szymon Hołownia głęboką znajomością tematyki religijnej łączy z doskonałą orientacją w świecie współczesnej kultury. W *Kościół dla średnio zaawansowanych* odpowiada na trudne, zwłaszcza dla młodych katolików, pytania: „skąd się biorą katechetki?”, „czy kościół jest teatrem?”, „czy stolik pod telewizor to najważniejszy mebel w domu?”. *Monopol na zbawienie* ukazał się z grą planszową. Każde pole gry zbliża do nieba, bo duszy przegrać nie można. *Bóg, kasa i rock'n'roll* to spotkanie miłośnika *sacrum* z dwumetrowym *profanum* – rozmowa autora z dziennikarzem Marcinem Prokopem. *Ludzie na walizkach* stanowi zbiór rozmów Szymona Hołowni z pacjentami, ludźmi chorymi, ich najbliższymi i lekarzami. *Nowe historie* to wznowienie tego tematu. Książkę autor poleca wszystkim, którym zdarzyło się myśleć, że świat nie ma sensu. W *Tabletkach z krzyżykiem* nie ma ani słowa o lustracji księży, toruńskiej rozgłośni, skandalach obyczajowych i biskupich nominacjach. *Bóg. Życie i twórczość* to próba odpowiedzi na pytanie kim Bóg nie jest, bo nie ma innej drogi Jego poznania, niż osobiste spotkanie z Chrystusem. (maks)

Okres Wielkiego Postu skłania do sięgnięcia po wydany przez Urząd Miasta Jasła w 2009 roku album poświęcony Andrzejowi Szajnie. Artysta rzeźbiarz Andrzej Szajna (1865-1921) urodził się w Rymanowie, w rodzinie rzemieślniczej. Był człowiekiem bardzo religijnym, stąd istotą jego sztuki była rzeźbiarska ilustracja dziejów Ewangelii. Był artystą całkowicie pochłoniętym swoją pracą, nie mieszał się do spraw domowych, które żelazną ręką trzymała w ryzach żona Julia. Szajna związał swoje życie rodzinne i twórcze z Jasłem, które stało się jego ojczyzną z wyboru. W takiej formie podpisał się na wykonanym przez siebie ołtarzu Matki Bożej Różańcowej dla kościoła św. Józefa w Krakowie: „Szajna Jasło”. Tu wybudował dom w 1905 roku, zamieszkał z rodziną, a po drugiej stronie domu urządził przestronną pracownię rzeźbiarską, której działalność zakończyła się wraz ze śmiercią artysty w 1921 roku.

Andrzej Szajna pozostaje ciągle w cieniu niepamięci, a jego dzieła – ołtarze znajdujące się w kościołach południowej Polski – chociaż spełniają swoją ewangelizacyjną rolę dla modlących się przed nimi tysięcy wiernych, nie są kojarzone z jego nazwiskiem. Nie na wszystkich znajduje się wyryty podpis ich twórcy, tak jak w Krakowie.

Album, który polecamy Szanownym Czytelnikom, budzi zainteresowanie nie tylko z powodu pięknych ilustracji i tłumaczeń w trzech językach – polskim, angielskim i niemieckim. Autorką albumu jest Krystyna Szajna-Dec, wnuczka Andrzeja Szajny, która napisała we wstępie: „Dla nas, jego potomków, noszących w sercu swój własny wizerunek Dziadka, którego znamy z dzieł rzeźbiarskich i przekazanych okruczeń wspomnień, jego postać jest powodem do dumy, wzruszenia i refleksji nad człowiekiem, przemijaniem i sztuką, tą niezwykłą spuścizną, która nie powinna ulec zapomnieniu”.

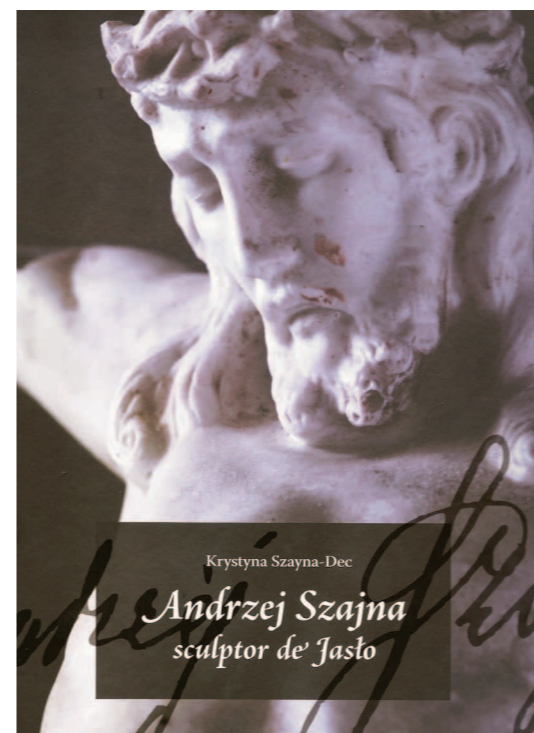
Krystyna Szajna-Dec, *Andrzej Szajna sculptor de Jasło*, Jasło 2009, s. 143.



MAKSYMILIAN BAJOREK

studiował religioznawstwo, pracował w *Dzienniku Polskim*, organista w Jasle-Niegłowicach

fol. Ka. Studio Jasło



Krystyna Szajna-Dec

Andrzej Szajna  
sculptor de Jasło





# Popielec czy popielec?



MARTA KĘDZIOR  
nauczycielka języka polskiego  
w II Liceum Ogólnokształcącym  
w Jaśle

fol. Ka. Studio Jasto

Wielką literą zapisujemy zwyczajowe nazwy świąt (wszystkie członki nazwy) np.: Święta Wielkanocne, Niedziela Wielkanocna, Wielkanoc, Poniedziałek Wielkanocny,

**Środa Popielcowa** (Popielec), Matki Bożej Gromnicznej, Wielki Czwartek, Wielki Piątek, Niedziela Zmartwychwstania Pańskiego. Zapis Niedziela Wielkanocna odnosi się do Wielkiej niedzieli, podczas gdy niedziela wielkanocna do jednej z kilku niedziel w okresie wielkanocnym. Nazwę

**Wigilia Paschalna** zapisujemy wielką literą, jeśli oznacza noc poprzedzającą Niedzielę Wielkanocną. Jeśli jednak odnosi się ona ewidentnie do celebracji liturgicznej, zasadne jest użycie małych liter, np. Poszliśmy na wigilię paschalną. Zarówno nazwy celebracji liturgicznych, jak i nabożeństw zapisujemy zasadniczo małymi literami, np. rezurekcja,

**gorzkie żale**, droga krzyżowa. Jeśli jakaś nazwa celebracji lub nabożeństwa występuje jako tytuł, to pierwszy człon tej nazwy piszemy wielką literą, np. Gorzkie żale, Droga krzyżowa. Wyrażenie Droga Krzyżowa, określające trasę w Jerozolimie, którą przeszedł Jezus z krzyżem na ramionach, zapisujemy wielkimi literami. Nazwy okresów liturgicznych piszemy w zasadzie małą literą, np.

**wielki post** okres wielkanocny, oktawa wielkanocna, triduum.

Możliwe jest użycie wielkiej litery w nazwie Wielkiego Postu, który w chrześcijaństwie należy do okresów szczególnie ważnych. Wyjątki to:

**Wielki Tydzień, Triduum Paschalne.**

Wielką literą piszemy przymiotnik Pański, pochodny od Pan (=Bóg) np. męka Pańska, ciało i krew Pańska, grób Pański, jako coroczna dekoracja w kościele (ale: Grób Pański jako nazwa miejsca w Jerozolimie). Mała litera występuje wyjątkowo tylko w niektórych wyrażeniach potocznych, pozbawionych dziś właściwie głębszej treści religijnej np. mieć z kimś krzyż pański, męka pańska (w znaczeniu przenośnym). Jednomyślne określenia Boga zapisujemy wielką literą, np.

**Zbawiciel, Ukrzyżowany**, Zmartwychwstały. Do datkowe określenia identyfikujące piszemy wielką literą, np. Chrystus Zbawiciel, Chrystus Odkupiciel, Jezus Zmartwychwstały (ale:

**zmartwychwstały Jezus**), Jezus Ukrzyżowany (ale: ukrzyżowany Jezus). Nazwy celebracji liturgicznych, jak i nabożeństw zapisujemy zasadniczo małymi literami, np.

**msza święta** Wyrażenie Msza święta, jeśli jest synonimem Eucharystii, można zapisać wielką literą. Nazwy części mszy świętej zapisujemy małą literą, np. znak krzyża, akt pokuty, alleluja. Wyraz alleluja zapisujemy małą literą także w znaczeniu przenośnym Świąt Wielkanocnych, np.

Wesołego alleluja!

# Pascha waniliowa

Na świątecznych stołach nie może zabraknąć jaj, które są symbolem odradzającego się życia, różnego rodzaju mięs i kiełbas, bab drożdżowych i mazurków. Tradycyjną potrawą wielkanocną jest też pascha, przygotowana ze świeżego twarogu, masła, cukru i różnego rodzaju aromatycznych bakalii.

## SKŁADNIKI:

- 1 kg tłustego białego sera,
- pół kostki masła,
- szklanka cukru,
- 8 żółtek,
- 50 g rodzynek,
- 50 g orzechów włoskich,
- 50 g migdałów,
- 30 g daktyli,
- 30 g fig,
- 30 g skórki pomarańczowej,
- cukier waniliowy.

## DO DEKORACJI:

- wiórki z gorzkiej czekolady,
- brzoskwinie z puszek,
- sparzone migdały w całości.

## JAK PRYZRZĄDZIĆ?

Rodzynki namoczyć w gorącej wodzie. Migdały sparzyć gorącą wodą, obrać ze skórki i posiekać. Figi, daktyle, skórkę pomarańczową drobno pokroić. Orzechy włoskie rozdrobnić na małe kawałki. Ser trzykrotnie przepuścić przez maszynkę. Masło utrzeć z żółtkami, cukrem i cukrem waniliowym na puszystą masę. Porcjami dodawać ser i dalej ucierać.

Na koniec dodać wszystkie bakalie i dokładnie wymieszać. Masę zawinąć w ściereczkę, uformować ładny kształt i wstawić do lodówki.

Następnego dnia paschę wyjąć z lodówki. Ułożyć na półmisku. Udekorować spierzonymi migdałami w całości, pokrojoną brzoskwinia z puszek i wiórkami startej gorzkiej czekolady.

Smacznego!



BARBARA RECZEK

prowadzi profil kulinarny  
na portalu społecznościowym  
nk.pl

fol. Ka. Studio Jasto



fol. Barbara Reczek



# Dzieci wiedzą lepiej

**M**amy w domu rybkę. Nazywa się Nemo. To welonka, a może „welon”, w każdym razie jest pomarańczowa i duża. Ale zacznę od początku.

Z rybkami było tak. Misiek i Iśka bardzo chcieli mieć jakieś zwierzątko, a z podanych przez nich propozycji: konik, pies i miś - wybraliśmy rybki. Rybki, bo najmniej kłopotliwe i, jak się okazało, bardzo ekonomiczne (pokarm za 1,80 zł mieliśmy na cały rok, przy czym - proszę się nie martwić - karmione były codziennie).

Do rzeczy. Wybraliśmy rybki, dokładnie mówiąc welonki. Welonki, bo potrafią żyć bez pompki. Zamiast akwarium mała, szklana kula, bo gdyby zdechły, to można z niej zrobić wazon. Więc Nemo i Bania (pochodzenia tego drugiego imienia nie umiem wytłumaczyć, ale to chyba była propozycja Miśka) zamieszkały u nas na szafce. Dzieciaki za bardzo to tymi rybkami zainteresowane nie były, ale zawsze pamiętały, by je nakarmić, trochę z nimi porozmawiać, czy przypomnieć rodzicom, że trzeba już wymienić wodę. Nemo i Bania żyły sobie w spokoju w naszym domu przez dwa lata do czasu, kiedy wydarzyła się tragedia.

**P**ewnego wieczoru zauważyliśmy, że Bania (odróżnialiśmy je, bo jedna rybka była biała, druga pomarańczowa) leży na dnie. Na szczęście dzieci już spały, więc szybko przeprowadziliśmy z mężem akcję ratowniczą. Przełożona do innego pojemnika Bania miała szansę wrócić do zdrowia. Niestety, rano okazało się, że z okazji nie skorzystała. Dzieciaki sprawnie i szybko zostały wyprowadzone do przedszkola, a my mieliśmy cały dzień na opracowanie planu działania.

Były dwa wyjścia. Powiedzieć, że rybka nie żyje lub kupić nową i ewentualnie udawać, że to ta sama. Ale jak można powiedzieć taką prawdę malutkim dzieciom, które na co dzień staraliśmy się uchronić od wszelakich niebezpieczeństw i nieszczęść? Jak wytłumaczyć, że zwierzątka nie są wieczne? Czy nie zapytają wtedy o ludzi? Przecież nie zetknęli się jeszcze ze śmiercią. W głowie kłębiło mi się tysiące myśli, a jeszcze więcej wątpliwości pojawiło się, kiedy przeczytałam w internecie o skutkach, jakie może przynieść brzemię prawdy. Mimo tego wersję z kupnem nowej, zastępczej rybki odrzuciłam. Nie chciałam oszukiwać.

**P**ostanowiłam, że powiem prawdę. - „Na tym świecie, są smutne i radosne dni. Dziś mamy smutny” - początek przemowy miałam już gotowy. „Bania zdechła. Każdy kiedyś zdycha” - kontynuuję w myślach. O kurczę! Zdechła czy umarła? A jak kiedyś moje dzieci, pamiętając pierwszą rozmowę na ten temat (oj! a pamięć mają doskonałą) powiedzą, że jakiś człowiek zdechł? To powiem, że umarła. „Bania umarła” - nie, to już byłaby przesada. Znów miałam problem. Cały dzień zmarnowany.

Jak się jednak okazało, zupełnie niepotrzebnie. Gdy tylko weszłam do domu, stanął przede mną Misiek i na powitanie powiedział: - Rybka zdechła, ale nie martw się mamo, takie jest życie.



AGATA KOBĄ  
filolog klasyczny,  
mama sześciolatniego Miśka  
i czteroletniej Iśki

fot. Ka. Studio Jasło

# Trzy pomarańcze

N. pytającej dlaczego

**T**rzy lata temu na ekrany polskich kin wszedł nagrodzony Oscarem film Jamesa Marsha Człowiek na linie (Man on Wire), prezentujący postać francuskiego linochoda, Philippe'a Petita. Bohater filmu wczesnym rankiem 7 sierpnia 1974 r. bez żadnych zabezpieczeń przeszedł po linie rozciągniętej między dwoma wieżami nieistniejącego już nowojorskiego World Trade Center. Zatrzymany przez policję i zapytany o motywy swego czynu, nie wspomniał nic ani o pragnieniu sławy, ani o pieniądzach. Wypowiedział jednak bardzo dziwne zdanie: „Kiedy widzę trzy pomarańcze, muszę nimi żonglować. Kiedy widzę dwie wysokie wieże, muszę przejść po łączącej je linie”.

Gdy w Paryżu ujrzał dwie wieże katedry Notre Dame, powtórzył swój karkołomny wyczyn.

**C**zęsto ktoś pyta, dlaczego poszedłem do seminarium, dlaczego wybrałem właśnie kapłaństwo. Jestem nieco zażenowany tego typu indagacją. Próbuję wtedy mówić coś o planie Bożym, o powołaniu, o tajemniczym głosie Boga, o wezwaniu, od którego - mówiąc językiem papieża - nie można zdezerterować. Ale czasem wydaje mi się, że zbyt często są to tylko słowa, które słyszałem przez lata, i których nauczyłem się po to, aby w ten właśnie sposób odpowiadać wszystkim pytającym natrętnie. Przecież nie będę wyjaśniał, że wcale nie chciałem być księdzem (co tylko podkreśla, że to nie był mój własny pomysł), że doskonale wyobrażam sobie alternatywną wersję wydarzeń, że gdybym miał drugie życie, to chętnie wybrałbym inną drogę (co nie przekreśla faktu, iż czuję się bardzo szczęśliwym i spełnionym w sytuacji tu i teraz)... Wówczas po raz kolejny uświadamiam sobie prawdę, iż musi istnieć rzeczywistość tak pewna i oczywista, że... aż niewyraźna słowami.

**H**enry Nouwen w swoim Dzienniku z klasztoru trapistów pisze, iż żaden człowiek pytający zakonnik, dlaczego nim został, nie otrzymał dotąd zadowalającej odpowiedzi. Tak jak chłopak nie może przekonywająco stwierdzić, dlaczego kocha swoją dziewczynę.

- Ustawicznie domagamy się odpowiedzi na niemożliwe pytania. Dlaczego ją kochasz? Kiedy ją zobaczyłem, od razu się zakochałem. Dlaczego jesteś księdzem? Ponieważ muszę nim być. Istnieje w nas wewnętrzny przymus, wewnętrzne pragnienie albo wewnętrzne wezwanie, które odpowiada na wszystkie pytania pozostające poza wyjaśnieniem - pisze Nouwen.

Gdy zatem następnym razem spytasz „dlaczego”, odpowiem: „Kiedy widzę trzy pomarańcze, muszę nimi żonglować. Kiedy widzę dwie wysokie wieże, muszę przejść po łączącej je linie”.



KS. GRZEGORZ KRUPA  
zajmuje się filozofią człowieka,  
zwłaszcza fenomenologią spotkania

fot. Ka. Studio Jasło





fol. Grzegorz Krupa